

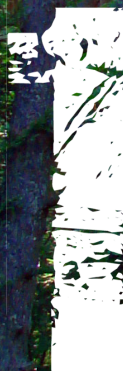
nr 3
(361)

marzec
2018

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP **z uwaj**

PIERWSZE



DNI



8 GRUDNIA 2017 - 27 MARCA 2018

3
PO PROSTU HARCERSTWO
Kamyk nadal ma rację
hm. Dariusz Supeł
 O aktualności myśli Aleksandra Kamińskiego

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
 M.in. o II posiedzeniu Rady Naczelnej oraz
 wprowadzeniu relikwii i obrazu patrona polskiego
 harcerstwa do sanktuarium w Piekarach Śląskich

TEMAT Z OKŁADKI



110 DNI
 hm. Anna Nowosad

WYCHOWANIE
 hm. Lucyna Czechowska

ORGANIZACJA, ZARZĄDZANIE
 hm. Anna Nowosad

FINANSE
 hm. Paweł Marciniak
 hm. Aleksandra Klimczak

18
METODA | ZASTĘPY
Kształtowanie zastępowych
pwd. Maciej Lipiński
 Małe grupy to moja harcerska pasja!

21
HARCERSTWO NA WSI
Drużyna z miedzą pośrodku
pwd. Zbigniew Wlazło
 ...czyli garść przemysłów wiejskiego drużynowego

24
POLEMIKA | STOPNIE
O wymaganiach na stopień pwd. polemicznie
hm. Ryszard Polaszewski
 Chyba jednak nie chodzi o przepisy ZHP

26
ROZWÓJ | HUFCE
Duży, większy, największy
hm. Dorota Łesyk, hm. Michał Łesyk
O konferencji „duże hufce”
instruktorska refleksja
hm. Adam Czetwertyński
 Hufców liczących powyżej 700 członków ZHP
 jest zaledwie 22 w całej Polsce...

30
SENIORZY W ZHP
DMB 2018 w Hufcu Beskidzkim
phm. Dagmara Kowaliczek-Barabasz
 O pracy Harcerskiego Kręgu Seniorów „Orla Brać”

32
AKTUALNOŚCI | PRAWO
Nie ma mowy o przesadzie!
hm. Grzegorz Catek
 W kwestii bezpieczeństwa dzieci nie może być
 mowy o przesadzie!

32
FELIETON | PÓŁ WIEKU
Duży hufiec – jak to działało
hm. Adam Czetwertyński
 W drugiej połowie lat siedemdziesiątych
 dwudziestego wieku mój hufiec był
 dziesięcioletnim

34
FELIETON | O LEPSZE HARCERSTWO
Głosowanie po harcersku
hm. Grzegorz Catek
 Ciekawe, dlaczego sobie wprowadziliśmy to
 głosowanie przeciwko?

KAMYK NADAL MA RACJĘ



Niedawno na spotkaniu dotyczącym wyzwań, jakie stoją przed naszą organizacją, ktoś zadał pytanie, czy znajdzie się w ZHP ktoś taki jak Aleksander Kamiński, kto wstałby i powiedział, w jakim kierunku ma iść organizacja, miałby całościową wizję jej działania dzisiaj i w najbliższych latach i umiał do tej wizji przekonać innych. Tak, to prawda, bardzo brakuje nam dzisiaj kogoś takiego jak Aleksander Kamiński, ba, powiedziałbym, że bardzo brakuje nam po prostu druha „Kamyka”. Szczególnie w tych trudnych społecznie czasach.

Był „Kamyk” i bojowcem, i artystą, skautem, naukowcem, wychowawcą, a przede wszystkim – Polakiem, Polakiem gorącym, który, wydawało się, zrosł się z polską ziemią, który chodził w gorączce, cały zasłuchany, jak bije gdzieś w głębi polskiej ziemi polskie serce – tak mówił o Aleksandrze Kamińskim Stanisław Broniewski „Orsza”.

Ja skupię się na dwóch jego rolach – Polaku i harcerzu-wychowawcy. Przeglądając różne publikacje dotyczące Aleksandra Kamińskiego aż się zdziwiłem, jak wiele jego myśli nabiera dziś na nowo niezwykłego znaczenia: *Dużo marzę. I znów o Niej, o tej Białej, Ukochanej Najjaśniejszej Polsce. Pamiętam, jak przed laty myślałem o Tobie. Byłaś mi Idealem, Prawdą, Sprawiedliwością. Pamiętam, jak lzy szczęścia kapaly mi z oczu, gdyś wstała z grobu... Marzyłem o Tobie! Bo nie dość jest myśleć i chcieć o Polsce i dla Polski. Trzeba samemu reprezentować Polskę!* – pisał, wskazując, że Polska nie jest tworem abstrakcyjnym, gdzieś obok, ale ona jest w nas i dzięki nam. Nie można się odsunąć i stanąć z boku. Jej los zależy od każdego z nas. *Patriotyzm nie polega na przekrzykiwaniu się, kto Polskę bardziej kocha. Rzecz w tym, aby po cichu, z zaciętymi zębami, nieco pochylonym karkiem, ale z podniesioną głową żyć w niej i nie uciekać.*

Nie zabrakło też w działalności Aleksandra Kamińskiego trudnych tematów. *U mnie kierunkową życia od bardzo dawna jest zasada: stać przy słabym, być koło słabego, pomagać i wspierać krzywdzonych. Wszystko jedno, czy to pojedynczy człowiek, czy grupa, warstwa, klasa. Myślał o Polsce, która jest matką kochającą wszystkie swe dzieci bez różnicy narodowości (...). Tylko tym mogę wytłumaczyć, dlaczego tyle czasu i energii poświęcałem przed wojną sprawie żydowskiej. Bronilem zresztą nie tylko Żydów,*

ale i Litwinów, i Ukraińców. I znów bardzo aktualnie stają się jego słowa...

I „Kamyk” jako harcerz, instruktor, wychowawca: *Jeśli harcerstwo chce nadal żyć i pełnić swoją funkcję, to musi samo zdobyć się na próbę odszukania własnego oblicza w dzisiejszym polskim życiu. Harcerska postawa powinna być postawą pozytywnego dążenia do zmian na lepsze (...). Bo harcerstwo jest organizacją nastawioną nie na „żądanie” od społeczeństwa, ale na „dawanie” społeczeństwu, służenie mu.*

Dziś harcerstwo ma trwałe miejsce w naszym państwie, ale znów powinno określić, na czym ta nasza propaństwowość powinna polegać, jak zachować niezależność, jaką mieć ofertę wychowawczą i jak w dzisiejszym świecie być wiernym swoim wartościom. Nie jest to łatwe w spolaryzowanym dziś polskim społeczeństwie i siłą rzeczy również w pełnej tych samym problemów światopoglądowych organizacji. A już apele o dzielność, rozważę, poszukiwanie dobra wręcz należałoby uznać za współczesne przesłanie: *Rozejrzyjcie się wokół siebie: Czyż tylko zło nosi wysoko głowę? Czyż nie dostrzegacie przejawów zwycięstwa dobra? (...) Współczesna dzielność musi być przeniknięta panowaniem nad sobą i męstwem, rozważą i sprawiedliwością.*

I tym wołaniem o poszukiwanie dobra, którym gorować będziemy nad złem, o znajdowanie w sobie męstwa w trwaniu we własnym systemie wartości bez względu na okoliczności i cywilnej odwagi, która nie pozwoli przekroczyć pewnych granic oraz da siłę, by powiedzieć, że są rzeczy, na które zgodzić się nie mogę, chciałbym swoją refleksję o aktualności myśli Aleksandra Kamińskiego zakończyć.

Chociaż nie, zostawiłem na koniec jedno: przesłanie? ostrzeżenie? przejaw troski? *Nie dopuście myśli, że jesteście jakimiś pomazańcami, jakąś elitą. Ten z was, który zacznie sądzić o sobie, że jest specjalnie wartościowym i specjalnie cennym człowiekiem, że do specjalnych w przyszłej Polsce musi być przeznaczony celów – ten źle skończył i przepadł, gdyż roztrzaskany zostanie o najgroźniejszą z raf – rafę własnej, unicestwiającej człowieka pychy.*

W ZWIĄZKU

2–4 marca 2018 r.

Hufiec Kraków-Podgórze był gospodarzem Konferencji Hufców plus size, adresowanej do hufców dużych, liczących ponad 700 osób. W spotkaniu uczestniczyła członkini GK ZHP hm. Joanna Skupińska. [Relacja na str. 26–29.](#)



3 marca 2018 r.

W Gdyni spotkali się kapitanowie, starsi oficerowie i starsi mechanicy s/y „Zawisza Czarny”. Podsumowano sezon 2017 i dyskutowano o planach i zamierzeniach na rok 2018. „Zawisza Czarny” był w roku 2017 w morzu przez 224 dni. Kapitanami, którzy dowodzili statkiem przez największą liczbę dni, byli Waldemar Mieczkowski i Tomasz Kulawik. W nowym sezonie kluczowe będzie podnoszenie kwalifikacji oficerów, dyskusja o wymaganiach, jakie powinny być stawiane przed osobami pełniącymi tę ważną funkcję oraz o tym, jak wspomóc oficerów w jeszcze lepszym szkoleniu załogi. Szef Centrum Wychowania Morskiego ZHP hm. Rafał Klepacz ogłosił rok 2018 Rokiem Oficerów.

7–9 marca 2018 r.

W Domu Harcerza w Gdańsku odbyło się spotkanie zespołów

finansowych ZHP „Zamknięcie roku 2017 w organizacjach pozarządowych”. W szkoleniu z udziałem skarbnika ZHP hm. Pawła Marciniaka, instruktorów Wydziału Księgowości GK z główną księgową ZHP Hanną Opasińską swoje kwalifikacje podnosiło ponad 40 reprezentantów 19 jednostek ZHP, w tym 13 chorągwi. W czasie spotkania odbyło się m.in. szkolenie poświęcone zmianom w rachunkowości, podatkom oraz Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, warsztaty „Efektywność rozwiązań finansowych w działaniu chorągwi i jej jednostek”. Kilkunastogodzinny blok zajęć poprowadził Przemysław Karwowski – biegły rewident PERFECTUM-AUDIT.

10 marca 2018 r.

W Krakowie pod przewodnictwem hm. Agnieszki Pospiszyl odbyło się spotkanie kadry reprezentacji ZHP na Światowe Jamboree Skautowe 2019. Uczestniczyli w nim członkowie komendy odpowiedzialni za program, logistykę, promocję, pracę z kadrami i organizację home-hospitality. Przez dwa dni intensywnej pracy omawiano różne tematy – od finansowych (skąd pozyskać pieniądze), przez związane z transportem (wynająć jeden większy czy dwa mniejsze samoloty?), gastronomią (w polskiej restauracji serwować pierogi czy może też inne dania) oraz wizerunkiem.

10–11 marca 2018 r.

W Warszawie na IV posiedzeniu plenarnym obradowała Centralna Komisja Rewizyjna ZHP.

16 marca 2018 r.

Przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz naczelniczka hm. Anna Nowosad byli gośćmi Gali Mistrzów Harcerstwa Chorągwi Śląskiej. [Relacja w następnym numerze.](#)

16–18 marca 2018 r.

- Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim gościł kadrę Nieprzetartego Szlaku. Podczas zbiórki odbyło się podsumowanie warsztatów dla drużyn NS zorganizowanych przez Wydział NS GK ZHP w roku 2017 oraz narada kadry kierowniczej referatów chorągwiowych NS, na której rozmawiano o planach dotyczących obchodów 60-lecia Nieprzetartego Szlaku, analizie stanu NS, akcji 1%, projektach wydziału oraz planie przedsięwzięć na rok 2018. Obchody 60-lecia Nieprzetartego Szlaku, które będą trwały do 26 września 2018 r., objęła honorowym patronatem Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda. [Więcej w następnym numerze.](#)
- W Chorzowie odbyło się II zebranie Rady Naczelnej ZHP. [Relacja na stronie obok.](#)

11 marca 2018 r.

W Warszawie naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad spotkała się z przedstawicielami władz regionu europejskiego ICCG (Międzynarodowej Katolickiej Konferencji Przewodniczek i Skautek, do której ZHP należy od 2000 r.). W spotkaniu wzięli udział szefowa zespołu europejskiego ICCG Petra Adamušková, kapelan regionalny ks. Lucio Sembrano, instruktora Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego odpowiedzialna za kontakt z ICCG/ICCS phm. Teresa Zawadzka i kierowniczka WZA hm. Ewa Lachiewicz-Walińska. Goście zaprosili ZHP do aktywnego udziału w pracach ICCG oraz korzystania z oferty programowej, którą pragną systematycznie rozwijać.

16–17 marca 2018 r.

W Warszawie odbyły się uroczystości związane z 40. rocznicą śmierci Aleksandra Kamińskiego. W sesji popularnonaukowej poświęconej rozważaniom o świecie wartości Aleksandra Kamińskiego uczestniczyli przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel i naczelniczka hm. Anna Nowosad. *Czytaj na str. 3 i 7.*

16–18 marca

Podczas spotkania komitetu Intercamp w Pradze (Czechy), w którym uczestniczyła hm. Agnieszka Pospiszyl, podsumowano przygotowania do tegorocznego zlotu, który odbędzie się w Belgii, zapoznano się z planami organizacji dwóch kolejnych, które będą miały miejsce w Holandii i Wielkiej Brytanii. Ustalono, że drugi w historii polski Intercamp zostanie zorganizowany w roku 2022. Członkowie komitetu Intercamp ustalili ostateczne wielkości poszczególnych reprezentacji na tegoroczny zlot. Polskę reprezentować będzie prawie 500 harcerek i harcerzy – uczestników i członków służby wolontariackiej – IST.

II POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ ZHP

W dniach 17–18 marca 2018 r. w Chorzowie odbyło się II posiedzenie Rady Naczelnej ZHP. Większa część zebrania poświęcona została przyjęciu przez Radę Naczelną ZHP mechanizmu wdrożenia Strategii ZHP 2025, uchwalonej przez XL Zjazd ZHP. Zdecydowano, że strategia zostanie realizowana na podstawie planu taktycznego, który zostanie przyjęty przez Radę Naczelną do 20 czerwca 2018 r. Podjęto decyzję o przeniesieniu prognozowanych poziomów mierników realizacji celów taktycznych na poziom chorągwi. Rady chorągwi zostały zobowiązane do zaproponowania poziomu mierników dla swojej chorągwi i wnioskowania o ich uchwalenie do RN ZHP. Na tej podstawie chorągwie opracowywać będą swoje strategie rozwoju przed zjazdami chorągwi.

Coroczna ewaluacja realizacji strategii odbywać się będzie na wszystkich szczeblach struktury odpowiednio przez komendy hufców wraz z drużynowymi, rady chorągwi i Radę Naczelną. Zbiornicze raporty z realizacji strategii powstawać będą na zjazdy wszystkich szczebli struktury. Dodatkowym zadaniem Głównej Kwatery będzie systematyczne prowadzenie badań, które pozwolą na ewaluację realizacji strategii. GK zapewni każdej harcerskiej komendzie dostęp do wyników badań. Rada Naczelna będzie ponadto co dwa lata przeprowadzać ewaluację samego mechanizmu wdrażania, tak by w przypadku jakichkolwiek problemów z jego działaniem móc korygować zapisy, aby Strategia ZHP w 2025 r. została skutecznie wdrożona.

Rada Naczelna ZHP przyjęła również nową Ordynację wyborczą ZHP. Wśród największych zmian wymienić należy obowiązek przesyłania do delegatów na zjazdy jeszcze przed ich rozpoczęciem wniosków komisji rewizyjnych w sprawie absolutorium wraz z uzasadnieniem, tak aby każdy delegat mógł się wcześniej z nimi zapoznać. Będzie to zadaniem komisji rewizyjnych każdego szczebla. Ponieważ w 2018 r. kończy się 4-letni okres kadencji w chorągwiach, przyjęto również terminarz zjazdów chorągwi, które powinny się odbyć do 2 grudnia br.

Rada Naczelna ZHP pozytywnie zaopiniowała przedstawiony przez Główną Kwaterę ZHP plan pracy na 2018 rok, w tym plan kształcenia. Pozytywnie oceniono także pracę obecnej Głównej Kwatery ZHP za okres od 11 do 31 grudnia 2017 r.



foto: Marek Czerniak

CZŁOWIEK MUSI IŚĆ STALE NAPRZÓD... I W GÓRĘ!

24 i 25 lutego br. śluszy harcerze z ZHP, ZHR i SHK „Zawisza” – FSE zgromadzili się w Bazylice Najświętszej Marii Panny i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich z okazji **wprowadzenia relikwii i obrazu patrona polskiego harcerstwa bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego „Wicka” do piekarskiego sanktuarium.** To był bardzo ważny moment dla społeczności harcerskiej Śląska.

Ksiądz Wicek urodził się 22 stycznia 1913 r. w Chełmży. Harcerskie życie rozpoczął w gimnazjalnej 2 Drużynie Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego, gdzie zdobywał kolejne stopnie harcerskie. W 1929 r. uczestniczył w II Jubileuszowym Zlocie Narodowym Harcerstwa w Poznaniu. W 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Cały czas pamiętał o harcerstwie i dołączył do działającego w seminarium

Starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków. Wkrótce został podharcemistrzem. W latach 1933–36 pełnił funkcję komendanta kręgu i opiekował się miejscowymi drużynami harcerskimi. W 1935 r. zorganizował wyjazd na Jubileuszowy Zlot ZHP do Spały. W trakcie zlotu zaliczył próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej. Działalność harcerską ks. Wicka przerwała II wojna światowa. Już na jej początku został aresztowany i przebywał w obozach przeszło pięć lat. Zmarł 23 lutego 1945 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau na tyfus, którym zaraził się, niosąc pomoc chorym współwięźniom.

Warto ciągle przypominać postać błogosławionego księdza Wicka. Jego postawa i dzisiaj może przemawiać do młodych ludzi, a myśli, jakie zawarł w piśmie przez lata pamiętniku, mogą wciąż inspirować kon-

tinuatorów harcerskiej drogi. Przemawia do młodych przede wszystkim swoją gorliwą postawą służby Bogu i ludziom, życiem wypełnionym duchem harcerskim i wypełnionym służbą na rzecz potrzebujących. W skrajnych warunkach obozowych nie lękał się nieść pomocy chorym. W swoim pamiętniku zapisał znamienne słowa: *Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byłiby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba. A już najdziwniejszą, ale najlepszą jest idea harcerstwa: wychowanie młodzieży – przez młodzież.*

Teraz bł. Stefan Wincenty Frelichowski będzie obecny w przestrzeni piekarskiego sanktuarium.

Piekary Śląskie, stając się miejscem kultu patrona polskich harcerzy na południu Polski, wskazują harcerzom i skautom z różnych organizacji harcerskich odpowiedni kierunek rozwoju i nowe perspektywy. Potwierdzeniem tego był m.in. Akt zawierzenia śląskich harcerzy i skautów w 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, który został podpisany 24 lutego przez Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Skautów Europy.

KS. HM. PIOTR LARYSZ
KAPELAN CHORAĞWI ŚLĄSKIEJ

BĘDZIEMY STARALI SIĘ „PIĘKNIE ŻYĆ”

15 marca br. minęło 40 lat od śmierci prof. hm. Aleksandra Kamińskiego. Przypomnijmy, kim był patron wielu szkół i placówek oświatowych, bohater naszych harcerskich środowisk:

Urodzony w 1903 r. Drużynowy I Męskiej Drużyny Skautowej im. Tadeusza Kościuszki w Humaniu, komendant Chorągwi Mazowieckiej, twórca metody zachowawczej, komendant szkół instruktorskich w Nierodzimiu i Górkach Wielkich, autorytet Głównej Kwatery Szarych Szeregów, redaktor naczelny i autor najważniejszego pisma Polski Podziemnej „Biuletynu Informacyjnego”, twórca i komendant główny „Wawra” – organizacji małego sabotażu, pracownik kontrwywiadu AK, szef Biura Informacji i Propagandy Okręgu Warszawa AK, autor „Kamieni na szaniec”, „Zośki i Parasola”, „Wielkiej gry”, „Antka Cwaniaka”, „Księgi wodza zuchów”, „W kręgu rady”, „Narodzin dzielności”, życiorysu Andrzeja Małkowskiego i wielu innych. Przewodniczący Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP po 1956 r., jeden z najwybitniejszych instruktorów harcerskich: „Kamień”, „Dąbrowski”, „Juliusz Górecki”. Kierownik katedry pedagogiki społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, profesor doktor habilitowany, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN.

Dwudniowe obchody rocznicowe rozpoczęliśmy 16 marca sesją popularnonaukową „Szukam nauczyciela i mistrza. Rozważania o świecie wartości prof. Aleksandra Kamińskiego” w LXX LO im. A. Kamińskiego w Warszawie, przygotowaną wraz z Ruchem Kamykowym i Muzeum Harcerstwa.

Po powitaniu gości przez dyr. Annę Szumiec-Mieterę sesję rozpoczęła Barbara Wachowicz gawędą zatytułowaną słowami z „Biuletynu Informacyjnego”: „O jaką Polskę walczymy?”. W swoim wystąpieniu mówiła o kontaktach z autorem „Kamieni na szaniec”, o roli, jaką ta książka odegrała w jej życiu oraz o „ideale Polski godnej szacunku”, o jakiej marzył Kamyk. Następnie głos zabrał przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel. Trzecim prelegentem był dr

hm. Jakub Czarkowski, który mówił o harcerskich wartościach w życiu Aleksandra Kamińskiego.

Po wysłuchaniu wiązanki pieśni okupacyjnych obejrzeliśmy prezentację uczniów LXX LO, nagrodzone w konkursie dotyczącym aktualnego spojrzenia na wartości życiowe przekazywane przez Aleksandra Kamińskiego oraz wysłuchaliśmy wystąpienia Rafała Fecenecia, nauczyciela liceum, „Jak tworzymy i realizujemy program wychowawczy, mając za patrona Aleksandra Kamińskiego”. Sesję zakończyło wręczenie nagród w konkursach okolicznościowych.

W sobotę 17 marca br. na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie przy grobie Aleksandra Kamińskiego odbył się tradycyjny apel. Jego organizatorami był Ruch Kamykowy i Szczep 423 WDHIGZ „Dąbrowa” im. A. Kamińskiego. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele rodziny – trójka prawnuków Aleksandra Kamińskiego oraz 15 środowisk noszących Jego imię, łącznie ponad 200 osób.

Na zakończenie uroczystości najbardziej zaangażowanym we współpracę z Ruchem Kamykowym środowiskom podziękowania podpisane przez Naczelniczkę ZHP wręczyła przewodnicząca ruchu. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy goście udali się na mszę św. odprowadzaną w kościele św. Jozafata w intencji Aleksandra Kamińskiego.

Druhu „Kamyku”, będziemy zgodnie z Twoimi przesłaniami – dzielni, prawi i mądrzy, całym życiem pełnić służbę na rzecz Polski, innych ludzi i całego ruchu skautowego. będziemy starali się „pięknie żyć”.

HM. HANNA KOCERKA

PRZEWODNICZĄCA RUCHU KAMYKOWEGO





PIERWSZE



DNI

8 GRUDNIA 2017 – 27 MARCA 2018

Pamiętacie tę ulotkę obok?

Podczas grudniowego zjazdu ZHP ekipa „110 tysięcy powodów” przedstawiła swoje pomysły na 110 pierwszych dni. Minęły one 27 marca 2018 r., zatem to naturalny moment na pierwsze podsumowanie.

Zastanawialiśmy się, jak ono powinno wyglądać? Czy przyjrzeć się dokładnie każdemu z 11 wyborczych pomysłów i przeanalizować, co zostało zrealizowane, a co nie i dlaczego? Mówiąc krótko – czy mamy zrecenzować te pierwsze 110 dni? Zdecydowaliśmy się na inną formułę – **po prostu oddaliśmy Główniej Kwaterze kilka stron gazetowych do swobodnej prezentacji.** Dlaczego tak? Z kilku powodów.

Po pierwsze – już pierwsza przymiarka do sprawdzenia, co się udało, pokazała, że tu nie może być ocen zerojedynkowych, ponieważ wiele pomysłów jest dopiero w trakcie realizacji. Czy to źle? Niekoniecznie, bo lepiej coś przygotować dokładniej, skonsultować z instruktorami, których te pomysły dotyczą, z chorągwiami. Po drugie – widać z tego stanu „w toku”, że rzeczywistość jest trudniejsza, niż się może wydawać. Inaczej mówiąc: rządzenie Związkiem nie jest łatwe, więc zamiast bezrefleksyjnie oceniać, lepiej refleksyjnie wspierać. Tym bardziej że... po trzecie – ta GK-a nie będzie miała, oj, nie będzie miała łatwo (zresztą nie pierwsza GK i nie ostatnia), bo co nie zrobi, to źle, co już widać po niektórych komentarzach w internecie. Oczywiście może to mieć bardzo pozytywne skutki, gdy ta krytyka poczynań władz naczelnych nie przekroczy pewnych granic i będzie przede wszystkim mobilizacją do lepszej pracy. Oby!

REDAKCJA

TYSIĄCY POWODÓW

POMYSŁY NA 110 DNI

1. Powołanie Rady Drużynowych przy GK ZHP, która będzie służyła głosem doradczym i pokazywała perspektywę drużynowego.
2. Utworzenie grup koncepcyjnych (obszary: wychowanie, praca z kadra, organizacja, majątek i finanse, relacje zewnętrzne), które współtworzyliby komendanci chorągwi lub osoby przez nich oddelegowane. Zespoły pracowałyby koncepcyjnie a następnie byłyby odpowiedzialne za pilotowanie wdrażania nowych rozwiązań na swoim terenie.
3. Uruchomienie programu wsparcia chorągwi we wspieraniu hufców.
4. Przygotowanie i wprowadzenie zasad zarządzania kapitałem żelaznym ZHP oraz trybu bezpiecznego i efektywnego inwestowania gromadzonych środków.
5. Powołanie zespołu doradców ekonomicznych składającego się z ekspertów zewnętrznych oraz zajmującej się obszarem finansów kadry ZHP. Zespół będzie tworzył profesjonalne rekomendacje dla planowanych rozwiązań finansowych oraz scenariuszy inwestycyjnych.
6. Przebudowanie zasad wsparcia programowo-metodycznego drużynowych, przede wszystkim poprzez priorytetyzację zadań oraz określenie kilku modeli działania w zależności od uwarunkowań hufca/chorągwi.
7. Zbudowanie platformy komunikacji wewnętrznej dla kadry ZHP, pierwszym krokiem będzie przywrócenie forum.
8. Projekt nowej formuły Ruchu Przyjaciół Harcerstwa.
9. Uzupełnienie instrukcji PJO o precyzyjne kryteria drużyny specjalnościowej.
10. Podnoszenie jakości kursów drużynowych - konkurs małych grantów i wsparcie merytoryczne konkretnych kursów organizowanych przez międzyhufcowe i hufcowe zespoły kadry kształcącej.
11. Uruchomienie procesu związanego z wdrożeniem nowego systemu Ewidencja ZHP.

110



PIERWSZE 110 DNI

11 pomysłów, 8 osób, 12 spotkań Głównej Kwatery.

110 dni: zadania wynikające z uchwał zjazdu, kilkadziesiąt spotkań zespołów, dwie zbiórki z komendantami i skarbnikami chorągwi, zbiórka pracy z kadrami i programem oraz pierwsza Kuźnia idei, dwa spotkania Rady Naczelnej oraz dwa spotkania Centralnej Komisji Rewizyjnej, w których członkowie GK także brali udział.

110 dni bieżących działań: planowanie pracy, budżetu, współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi oraz z administracją rządową.

Ostatnie 110 dni to czas, w którym przede wszystkim trzeba było zaplanować pracę Głównej Kwatery ZHP i jej wydziałów, stworzyć budżet oraz równolegle dokończyć sprawy rozpoczęte jeszcze w poprzedniej kadencji. To czas poznawania przez mnie pracowników i współpracowników, czas tworzenia nowych zespołów i naboru do nich, czas prowadzenia praktyk zimowych i przybliżania przez to pracy GK ZHP chętnym instruktorom i instruktorkom. To także czas układania wzajemnych relacji z pozostałymi władzami naczelnymi ZHP oraz relacji z innymi organizacjami pozarządowymi, szczególnie innymi organizacjami harcerskimi. To wreszcie czas bardzo intensywnych przygotowań do Zlotu ZHP Gdańsk 2018.

Powołaliśmy Zespół doradców ekonomicznych, ruszyły prace grup koncepcyjnych w obszarach finansowym i wychowania, pracę rozpoczął Zespół ds. hufców i Zespół ds. szczepów, które mają wypracować zasady pomagania chorągwiom we wspieraniu hufców, odbył się nabór kursów drużynowych do programu grantowego, przywróciliśmy Forum ZHP. Trzeba jasno powiedzieć, że nie wszystkie z 11 pomysłów udało się już w pełni zrealizować; określiliśmy zadania i zasady naboru drużynowych do Rady Drużynowych, ale tylko część chorągwi przesłała już zgłoszenia; we współpracy z instruktorami różnych specjalności zostały opracowane kryteria drużyny specjalnościowej, które są obecnie konsultowane. Zespół doradców ekonomicznych opracował zasady zarządzania kapitałem żelaznym – zasady te będą teraz konsultowane, grupa koncepcyjna ds. wsparcia programowo-metodycznego prowadziła w trakcie pierwszej Kuźni idei dwa panele dotyczące tego, jakie zadania we wspieraniu programowo-metodycznym drużynowych mają poszczególne szczeble struktury oraz jak wspierać kadre programową. Trzeba też jasno powiedzieć, że po ustaleniu zadań wynikających z uchwał zjazdowych, **nie wszystkie z 11 pomysłów okazały się równie ważne i pilne**. Chcąc odpowiedzialnie kierować organizacją, nie możemy uchylać się od ustalania priorytetów zadań, które są do zrealizowania. **Nie możemy też za wszelką cenę**



forsować realizacji pomysłów, które nie spotkały się z pozytywnym odbiorem osób, dla których chcieliśmy je zrealizować. Dlatego po rozmowach z komendantami chorągwi pracujemy nad kolejną formułą Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. Sukces możemy osiągnąć tylko wtedy, kiedy słuchamy instruktorek i instruktorów, z którymi współpracujemy, kiedy reagujemy na ich potrzeby i uwagi (dlatego zorganizujemy dwa warsztaty, które określą potrzeby ZHP w zakresie cyfryzacji, w tym nowego systemu ewidencji) i kiedy potrafimy zmodyfikować nasze pierwotne założenia. Odrobiliśmy tę lekcję, skonsultowaliśmy konkretne założenia do realizacji naszych pomysłów z instruktorkami i instruktorami i po tych konsultacjach zmodyfikowaliśmy nasze pomysły. Także w zakresie harmonogramu ich realizacji.

Końcówka roku 2017 i pierwszy kwartał 2018 to intensywny czas instruktorskich spotkań, w trakcie których pracowaliśmy m.in. nad określeniem potrzeb i możliwości chorągwi w zakresie programu i pracy z kadrą, nad ułożeniem pracy wydziałów wspierających program i pracę z kadrą, nad uzupełnieniem i modyfikacją składu Komisji Stopni Instruktorskich przy Głównej Kwaterze, nad ewaluacją pracy z kadrą w ciągu ostatniego roku, nad określeniem zasad dotyczących angażowania się instruktorek i instruktorów w wybory samorządowe, wreszcie nad stanowiskiem Głównej Kwatery w sprawie reformy metodyk i opracowaniem informacji dotyczącej cen mundurów.

To także czas bardzo intensywnego budowania relacji zewnętrznych. Pracowaliśmy m.in. w Zespole ekspertów ds. harcerstwa powołanym przy Narodowym Instytucie Wolności, spotykaliśmy się z Minister Edukacji Narodowej, żeby rozmawiać o działaniach harcerskich, których realizację ministerstwo może wesprzeć, spotykaliśmy się z Głównym Inspektorem Sanitarnym oraz Dyrekcją Lasów Państwowych, m.in. w sprawach dotyczących organizacji obozów leśnych.

To wreszcie czas budowania relacji Główna Kwatera – chorągwie. Jesteśmy w stanie dopiero teraz powiedzieć, jakie mamy wobec siebie oczekiwania – rozmowy o tym, czy jesteśmy w stanie im sprostać – jeszcze przed nami.

Nie zaskoczyło mnie to, że mieliśmy mnóstwo pracy i że jeszcze więcej jej przed nami. Że musimy radzić sobie z trudnościami zewnętrznymi, ze zmianami w przepisach, które utrudniają wychowywanie metodą harcerską – ten trend obserwujemy przecież od dłuższego czasu. Nie zaskoczyło mnie także, że osiągnięcie kompromisu i uzgodnienie wspólnego stanowiska w jakiegokolwiek sprawie zajmuje dużo czasu – w końcu ZHP to największa organizacja wychowawcza w Polsce.

To, co mnie zaskoczyło i wciąż zaskakuje, to jak bardzo ułatwia pracę i otwiera drzwi szczerść połączona z uśmiechem. Wiem, że wyzwania, przed którymi stanęliśmy w ciągu ostatnich 110 dni, to dopiero początek. Te, które przed nami, są większe i bardziej skomplikowane. Wiem też, że jeżeli będziemy ze sobą szczerzy i podejmiemy do tych wyzwań z pogodną konsekwencją i optymizmem, pokonamy je. Harcerstwo to przecież wielka szkoła życia i niepoddawania się.

HM. ANNA NOWOSAD
NACZELNICZKA ZHP





WYCHOWANIE

Minionych **110 dni** to czas intensywnej pracy w obszarze wychowania, którym się z ramienia Głównej Kwatery zajmuję.

Sama liczba wolontariuszy zaangażowanych w prowadzone działania już świadczy o rozmachu: to 108 instruktorek i instruktorów mianowanych w wydziałach oraz 35 mianowanych instruktorów zespołu projektowego ds. reformy instrumentów metodycznych.

Nie mniej imponująca jest liczba zakończonych i trwających prac...

Flagowym zadaniem aktualnej kadencji jest oczywiście **reforma instrumentów metodycznych**. Zgodnie z życzeniem XL Zjazdu ZHP Główna Kwatera powołała ogólnopolski zespół projektowy ds. reformy instrumentów metodycznych (ZIM), w którym znaleźli się eksperci-metodycy, określiła szczegółowy zakres jego działania oraz sposób pracy. W gronie członków zespołu znaleźli się instruktorzy, którzy przeszli pomyślnie otwartą rekrutację, instruktorzy delegowani z wybranych wydziałów Głównej Kwatery oraz reprezentujący Radę Naczelną ZHP i Centralną Komisję Rewizyjną ZHP. Przed podjęciem przez Radę Naczelną ZHP decyzji w sprawie liczby grup metodycznych oraz widełek wiekowych każdej z nich ZIM m.in.: planuje konsultacje i badania, jakie odbędą się podczas Zlotu ZHP, analizuje dorobek wcześniejszych zespołów metodycznych oraz ewolucję instrumentów metodycznych na przestrzeni stulecia istnienia ZHP.

Mając świadomość doniosłości decyzji, przed którą stoi obecnie nasza organizacja, instruktorzy GK poświęcili także swój czas na opracowanie **stanowiska w prowadzonych przez Radę Naczelną konsultacjach** (patrz poprzedni numer „Czuwaj”).

Zapowiedziane przeze mnie jeszcze przed Zjazdem uprządkowanie dokumentu „Zasady wspierania programowo-metodycznego drużynowych ZHP” poprzez **ulożenie zadań poszczególnych szczebli struktury według hierarchii ważności oraz opracowanie kilku modeli działania w zależności od uwarunkowań hufca/chorągwi** zostało na mocy „Uchwały XL Zjazdu ZHP nr 13 z dnia 10 grudnia 2017 r. w sprawie wsparcia szczepli i hufców oraz kadry programowej” poszerzone o kolejne komponenty. Generalna przebudowa praktycznie wszystkich elementów „Zasad” zakończy się do końca 2018 r. Do tej pory udało nam się przy pomocy specjalnie w tym celu opracowanej gry dydaktycznej „Przed wszystkim nie szkodzić” przeprowadzić konsultacje odnośnie priorytetów w obecnie widniejących w dokumencie zadaniach. 25 marca pierwsza Kuźnia idei podsumowała głosy zebrane na styczniowej zbiórce zespołu pracy z kadrą oraz arkusze, które spłynęły z chorągwi Śląskiej, Gdańskiej, Mazowieckiej, Zachodniopomorskiej, Białostockiej, Wielkopolskiej, Stołecznej i Lubelskiej. Na podstawie „wykutej” hierarchii ważności grupa koncepcyjna ds. wspierania programowo-metodycznego oraz Zespół ds. wsparcia hufców będzie w drugim kwartale 2018 r. wypracowywać optymalne modele działania hufców. Dużym krokiem naprzód były także przeprowadzone podczas Kuźni idei dyskusje w sprawie definicji programu i jego miejsca w harcerskim systemie wychowawczym oraz definicji kadry

programowej. Na tej podstawie grupa koncepcyjna zajmie się sposobami wspierania kadry programowej, w tym losem Odznaki Kadry Programowej.

Sukcesem było opracowanie **kryteriów drużyny specjalnościowej**, które dzięki aktywnej pracy zespołu roboczego składającego się z instruktorów Wydziału Wsparcia Specjalnościowego, Wydziału Wychowania Wodnego oraz Harcerskiej Szkoły Ratownictwa powstały w marcu 2018 r. Do już ujętych w „Instrukcji tworzenia i działania gromady, drużyny, kręgu i klubu specjalnościowego” postanowień mówiących o tym, że jednostka specjalnościowa musi wykazać kwalifikacje osób prowadzących działania specjalnościowe a także przedstawić sposób realizacji celów wychowawczych ZHP przy użyciu instrumentów metodycznych ZHP oraz działań i narzędzi wybranej specjalności dodano trzy kolejne kryteria. Po pierwsze, obowiązek podejmowania służby na rzecz środowiska lokalnego. Po drugie, dbałość o wymianę doświadczeń z innymi drużynami. Po trzecie zaś, powinność współpracy z organizacjami i instytucjami specjalizującymi się w wybranej przez drużynę specjalności. „Pierwsze czytanie” kryteriów odbyło się w trakcie marcowej Kuźni idei, zaś konsultacje z komendami hufców i drużynowymi odbędą się wraz z całociowymi konsultacjami „Instrukcji”, jakie Zespół ds. opcji zero planuje rozpocząć w kwietniu 2018 r.

Aktywnie pracują wydziały i zespoły. Na uwagę zasługuje m.in. grudniowo-styczeniowy kurs instruktorski HSR, lutowa konferencja „Wychowanie wodne w ZHP” oraz marcowe warsztaty akademickie. 9 marca br. we współpracy ze Stowarzyszeniem Szarych Szeregów odbył się Panel refleksji na temat „Jak wy-

chowawczo uczyć harcerzy historii”. Nie słabnie także nasza działalność „wydawnicza”. W Centralnym Banku Pomysłów znaleźć można nowe materiały: „Poradnik organizatora harcerskich kursów Alpha”, „Impact. Propozycję WAGGGS na DMB 2018”, poradnik „Opracowanie standardów kursów (Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 173/2017 z dnia 3 stycznia 2017 r. w sprawie dokumentów dotyczących pracy z kadra)” oraz grę programowo-metodyczną „Przed wszystkim nie szkodzić”.

Nie mogę powiedzieć, że był to czas łatwy. Godzenie pełnienia funkcji w Głównej Kwaterze ZHP z życiem zawodowym i prywatnym obfituje w trudne wybory, szlifowanie umiejętności robienia wielu rzeczy równolegle i nie rozpieszcza długością snu. Z całą mocą chcę jednak powiedzieć, że było i jest warto. Kocham to, co robię, i uwielbiam ludzi, z którymi i dla których to robię.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

ZASTĘPCZYNI NACZELNICZKI ZHP
DS. WYCHOWANIA





ORGANIZACJA ZARZĄDZANIE

Pierwsze **110 dni** było bardzo intensywne w obszarze organizacji i zarządzania. Wszystkie zespoły niezwłocznie po zjeździe rozpoczęły planowanie zadań na rok 2018, ale również realizację najpilniejszych projektów.

Na przykład Zespół ds. wsparcia technicznego od stycznia pracował nad przywróceniem Forum ZHP. Trzeba było znaleźć najlepsze rozwiązanie technologiczne oraz dokonać migracji danych z poprzedniego forum...

Przywrócenie **Forum ZHP** to jedno z działań mających na celu uspołnienie i usprawnienie komunikacji w ZHP oraz wdrażanie kolejnych działań związanych z elektronicznym obiegiem dokumentów.

Biuro Głównej Kwatery ZHP wspólnie z Zespołem wsparcia technicznego w I kwartale rozpoczęło także testowanie kolejnych aplikacji w **Office 365**, które służą do planowania pracy oraz wewnętrznej komunikacji. W pierwszym kroku kilka rozwiązań zostało wdrożonych na szczeblu GK ZHP. Poza tym przeprowadziliśmy migrację kolejnej chorągwi do Office 365 ZHP.

Ponadto rozpoczęliśmy działania mające na celu powołanie **Rady drużynowych**. Wspólnie z komendantami chorągwi w trakcie warsztatów w styczniu 2018 r. określiliśmy wstępne kryteria, które powinni spełniać drużynowi działający w takiej radzie. Następnie stworzyliśmy listę drużynowych z lat 2017-2018, którzy zostali odznaczeni Listem Pochwalnym Naczelnika ZHP. W kolejnym kroku komendanci chorągwi zostali poproszeni o rekomendację 6 drużynowych z każdej chorągwi. Do 26 marca 2018 r. wpłynęły rekomendacje tylko z 4 chorągwi, co niestety wydłuży proces powstawania tego ciała konsultacyjnego. Piszę niestety, ponieważ pierwsze zadania już czekają.

W styczniu określiliśmy pierwsze grupy koncepcyjne, których prace miały się rozpocząć w I kwartale tego roku. Na styczniowym spotkaniu z komendantami chorągwi omówiliśmy zasady działania i obszary tematyczne grup, a w marcu 2018 r. komendanci chorągwi pracowali jako jedna z grup koncepcyjnych i podejmowali decyzje kierunkowe.

Poza działaniami związanymi z 11 punktami naszego planu na 110 pierwszych dni warto wspomnieć o działaniach podejmowanych na przykład przez **Harcerski Instytut Badawczy**, który przeprowadził badanie dotyczące zaangażowania społecznego harcerzy oraz przygotowuje się do serii badań na sierpniowym Zlocie ZHP. Zespół ds. opcji zero rozpoczął swoją pracę nad aktualizacją Instrukcji Harcerskiej Akcji Letniej i Zimowej w celu dostosowania jej do zmienionych aktów prawa powszechnie obowiązującego, takich jak m.in. ustawa o turystyce, prawo wodne, RODO. Zupełnie nowym zespołem jest Zespół do spraw bezpieczeństwa, który zajmie się nie tylko bezpieczeństwem w czasie HALiZ, ale również w pracy śródrocznej drużyn.

HM. JUSTYNA SIKORSKA
ZASTĘPCZYNI NACZELNICZKI
DS. ORGANIZACYJNYCH



FINANSE

Pierwsze **110 dni** pokazuje, że obszar finansów nie zawsze wiąże się ze spektakularnymi osiągnięciami. To często żmudna, prowadzona gdzieś na drugim planie praca oparta na analizach, pracy tak z ludźmi, jak i z liczbami oraz dokumentami.

Są to jednak działania, dzięki którym możemy realizować nasze harcerskie cele, bo to one określają ramy funkcjonowania w kwestiach wymaganych prawem. To także ten obszar odpowiada za dokumentację niezbędną dla bezpiecznego prowadzenia rozliczeń.

Co wydarzyło się w zakresie finansów w ciągu pierwszych 110 dni? Na to pytanie odpowiada poniższa lista działań i zdarzeń.

1. Zaczęliśmy jako Główna Kwatera ZHP od przygotowania **tymczasowego planu finansowego**, będącego wstępem i podstawą do konstrukcji budżetu, nad którym właśnie kończymy prace.

2. Został powołany **Zespół doradców ekonomicznych**, który rozpoczął swoje prace. Jednym z pierwszych działań zespołu było między innymi opracowanie propozycji zasad zarządzania kapitałem żelaznym, które będą dalej rozwijane i dopracowywane przez zespół roboczy. Zespół doradców nawiązał też współpracę z pierwszymi zainteresowanymi jego wsparciem chorągiewami. Bardzo mnie to cieszy.

3. Została przygotowana oraz opublikowana **kalkulacja ceny podstawowych elementów umundurowania** w ramach realizacji Uchwały XL Zjazdu ZHP nr 4 z dnia 9 grudnia 2017 r. w sprawie mundurów. Przygotowanie tego materiału to poważna praca wykonana wspólnie przez Zarząd Spółki Centralna Składnica Harcerska 4 Żywioty sp. z o.o. oraz Główną Kwaterę ZHP. W trakcie opracowania tego materiału musieliśmy przede wszystkim wziąć pod uwagę kwestie analiz finansowych struktury kosztów spółki oraz analizy uwarunkowań prawnych związanych z publikacją. Musieliśmy także, co było największym wyzwaniem, przygotować informację w taki sposób, aby była ona jak najbardziej czytelna dla odbiorcy (patrz poprzedni numer „Czuwaj”).

4. W marcu odbyło się **szkolenie dla zespołów finansowych oraz organów nadzoru chorągwi i innych jednostek ZHP** (pod nazwą: „Zamknięcie roku 2017 w organizacjach pozarządowych”). W ramach szkolenia przeprowadzone zostały warsztaty finansowe „Efektywność rozwiązań finansowych w działaniu chorągwi i jej jednostek”. Poza zdobyciem wiedzy, co oczywiste, spotkanie to stało się także okazją do nawiązania współpracy i rozpoczęcia bardziej nieformalnej wymiany doświadczeń. Ustaliliśmy, że wraz z uruchomieniem Forum ZHP zaczną działać na nim także konkretne grupy dyskutujące na tematy finansowe. Tak więc zaczynamy ze sobą rozmawiać o sprawach finansowych, wykorzystując posiadaną przez nas wiedzę i doświadczenia, co mnie osobiście cieszy.

5. Rozpoczęliśmy **restrukturyzację części umów z obsługującym nas bankiem**. W ramach tego procesu uruchomiliśmy na przykład mechanizm pozwalający na automatyczne, codzienne

lokowanie w jednej kwocie wszystkich pieniędzy rozproszonych na wielu rachunkach bankowych, co pozwoli uzyskać większe korzyści finansowe. Pracujemy nad zmianami zasad funkcjonowania kredytu obrotowego, co ma nam przynieść kolejne korzyści finansowe poprzez optymalizację obrotu środków na rachunkach.

6. Analizujemy **pracę podmiotów z grupy ZHP** w ramach nadzoru właścicielskiego. Spotkania poświęcone są omówieniu sytuacji ekonomicznej każdego z nich oraz przedstawieniu ich planów na przyszłość, w tym budżetu na bieżący rok. To ważny proces, pozwalający na wypracowanie optymalnej drogi rozwoju tych podmiotów a jednocześnie pozwalający Głównej Kwaterze ZHP na zapoznanie się z możliwościami wsparcia przez nie naszej działalności statutowej. W ramach tego procesu dokonujemy też żmudnej pracy związanej ze zmianami statutów fundacji, tak by dostosować je do już obowiązujących zasad nadzoru właścicielskiego. Proces ten realizujemy we współpracy z Centralną Komisją Rewizyjną.

7. Obszar finansowy GK to oczywiście – poza sprawami stricte finansowymi – **praca ludzi i praca z ludźmi**. Od początku kadencji zrestrukturyzowano wydziały GK, niebawem po zakończeniu naboru/rekrutacji wśród instruktorów ZHP ustalimy ich składy.

8. W obszarze finansowym realizowane były także działania bieżące, które są może w opisie mniej spektakularne, jednak często o wiele bardziej absorbujące czas i zasoby niż te zadania, jakie z bardziej wymiernym opisem zostały przedstawione powyżej.

Działania bieżące to współpraca z chorągwiami w zakresie analiz i ewentualnych decyzji związanych z zarządzaniem majątkiem. To także analizy w zakresie wymagalności należności i zobowiązań związanych z aktywnościami zarówno harcerskimi, jak i gospodarczymi. Działania bieżące to również obszar oceny ryzyk wynikających z roszczeń względem ZHP oraz działań podejmowanych przez nasze jednostki. Ostatnim elementem, jaki wymienię, jest opracowywanie i wdrażanie nowych procedur finansowych, których efektem jest sprawniejsze funkcjonowanie w tej sferze na co dzień.

HM. PAWEŁ MARCINIAK
SKARBNIK ZHP

Ostatnie miesiące były czasem intensywnej pracy przy przygotowywaniu wniosków o dofinansowania, nawiązywania nowych relacji, prowadzenia szkoleń w wydziałach, udziału w wydarzeniach harcerskich i uroczystościach państwowych.

Od pierwszego dnia kadencji do współpracy w pozyskiwaniu środków finansowych zgłosiło się znacznie więcej osób niż się spodziewałam, z różnymi kompetencjami i zainteresowaniami. Od grudnia 2017 r. **złożyliśmy przeszło 30 wniosków o dofinansowania** w otwartych konkursach ofert, m.in. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Obrony Narodowej, Senatu, Narodowego Centrum Kultury, Instytutu Książki, Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Dużym wyzwaniem dla mnie było połączenie potrzeb ZHP i dostosowanie ich do ogłaszanych konkursów, a więc zebranie informacji od instruktorów wydziałów Głównej Kwatery o planach na tegoroczne działania i zaplanowanie pozyskiwania środków w sposób umożliwiający złożenie wniosków odpowiednich do naszych projektów. Godziny rozmów i dziesiątki maili z Wydziałem Inspiracji i Poradnictwa, Wydziałem Wsparcia Specjalności, Wydziałem Zagranicznym, Zespołem ds. bezpieczeństwa, Centralną Szkołą Instruktorów oraz instruktorami współpracującymi z Wydziałem Finansowania Organizacji zaowocowały przygotowaniem wniosków na przeszło **3 000 000 zł**. W planach mam zwielokrotnienie tej kwoty, zatem zapraszam do współpracy wszystkich zainteresowanych, którzy chcą swoje doświadczenie wykorzystać w działalności na poziomie centralnym. **Nadal poszukuję instruktorów, którzy**

będą przygotowywać i koordynować projekty ze środków europejskich!

Ostatnie tygodnie są również czasem warsztatów realizowanych w ramach kończących się projektów dofinansowanych przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Z Nieprzetartym Szlakiem miałam okazję pracować już w poprzednich latach. Wspierałam pracę NS przy projektach od strony administracyjnej, ale i jako instruktorka tańca prowadząca zajęcia z choreoterapii. Niezmiennie jednak przy każdym spotkaniu z członkami wydziału zdobywam nowe umiejętności i nową wiedzę.

Wydział Nieprzetartego Szlaku GK ZHP realizował następujące projekty:

- „**Odkrywam siebie – zajęcia wspierające i rozwijające osoby niepełnosprawne**”, którego celem było zwiększenie samodzielności, kompetencji społecznych, wiary we własne możliwości, samooceny niepełnosprawnych dzieci i młodzieży niezbędnych w czynnościach dnia codziennego, kontaktach ze środowiskiem lokalnym, bezpośrednim włączaniu się w życie obywatelskie, skutecznym przechodzeniu przez

procedury rekrutacyjne na rynku pracy. Projekt był realizowany od 2016 r., natomiast w roku 2018 odbyły się ostatnie dwa spotkania: warsztaty w OSW ZHP „Perkoz” dla 36 osób i w OSW ZHP „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim z udziałem 40 beneficjentów, wśród których znalazły się dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną, ruchową i autyzmem.

- We współpracy z Chorągwią Dolnośląską ZHP zrealizowaliśmy projekt „**Cztery pory roku – ekologiczne zajęcia aktywizujące i rozwijające osoby niepełnosprawne**”. W tym roku odbyły się trzy warsztaty: „Zima w górach” w Schronisku Głódówka, „Zima nad jeziorem” w OSW ZHP „Perkoz” oraz „Zima w mieście” we Wrocławiu.

W dniach 15–17 marca 2018 r. w Załęczu Wielkim odbyło się uroczyste podsumowanie tych projektów. A w dniach 17–18 marca 2018 r. – ogólnopolska zbiórka kadry Nieprzetartego Szlaku, podczas której podsumowaliśmy projekty realizowane przez Wydział NS GK ZHP i zaplanowaliśmy szereg zadań na najbliższy czas.

Praca w Głównej Kwaterze jest dla mnie ogromnym wyzwaniem (również czasowym), ale i ogromną satysfakcją. Mam możliwość współpracy z ludźmi z pasją, z instruktorami zaangażowanymi w harcerstwo, z różnorodnymi zespołami, których członkowie kreują i realizują cenne dla nas jako organizacji działania.

HM. ALEKSANDRA KLIMCZAK
CZŁONKINI GŁÓWNEJ KWATERY ZHP
DS. FINANSOWANIA ORGANIZACJI

PIERWSZE



DNI



KSZTAŁTOWANIE ZASTĘPOWYCH

Kształtowanie zastępowych, a także problemy pracy w małych grupach od zawsze były moją harcerską pasją. Przez wiele lat byłem zastępowym, jak również wychowałem swojego następcę. Niejednokrotnie współorganizowałem kursy zastępowych, drużynowych, przewodnikowskie oraz warsztaty z różnych dziedzin. Obecnie jestem kierownikiem Referatu Harcerskiego Chorągwi Gdańskiej ZHP, a także instruktorem Harcerskiego Instytutu Badawczego. Aktywnie działam w Kręgu Instruktorskim „Wataha”, który wspiera jednostki Chorągwi Mazowieckiej. Dzięki tym polom służby mogę nieustannie stosować formy pracy, które przedstawię w poniższym artykule. Każda z metod została opracowana na podstawie wszechstronnych badań naukowych. Wykorzystywałem te metody w swojej pracy kształceniowej i teraz chciałbym podzielić się moim doświadczeniem z Czytelnikami „Czuwaj”.

ARTYKUŁ NAPISANY W RAMACH REALIZACJI ZADAŃ PRÓBY NA STOPIEŃ PODHARCMISTRZA

Praca w małych grupach jest fundamentem metody harcerskiej. Najlepiej, gdy na czele takiej grupy znajduje się naturalny lider, który przeważnie ma większe doświadczenie, posiada zdolności przywódcze oraz cieszy się autorytetem członków danej grupy. W naszych harcerskich realiach ta mała grupa to zastęp, a prawdziwy lider to zastępowy. Przygotowanie go do tej roli wymaga znajomości różnorodnych form pracy. Pamiętać jednak należy, że w harcerstwie podstawą uczenia jest nabywanie doświadczenia w praktyce.

Podczas mojej pracy z zastępowymi zawsze pamiętałem, że w harcerstwie uczymy w działaniu, dlatego nie stosowałem formy wykładów, która kojarzy się głównie ze szkołą, a przede wszystkim jest nieatrakcyjna dla młodego człowieka.

Przygotowując kursy zastępowych, pracując w drużynie z zastępem zastępowych zauważyłem, że są pewne ogólne mechanizmy, które powodują, że nasza praca jest bardziej skuteczna.

METODA AKTYWNEGO SŁUCHACZA

Metoda ta polega na tym, że uczeń czerpie wiedzę od mistrza. Tym mistrzem jest drużynowy, uczniem zaś – zastępowy. Drużynowy powinien tłumaczyć teorię, jednocześnie wskazując, jak ją zastosować w praktyce. Słuchający będą wtedy wiedzieli, jak ważne jest wdrażanie zdobywanych informacji w życie. W trakcie prowadzenia zajęć zawsze daję możliwość skonfrontowania teorii z praktyką, pokazuję konkretne przykłady. To bardzo pomaga w zapamiętywaniu, bo wzmacnia ślad nowej wiedzy w pamięci. Pozwala osiągnąć właściwe efekty i poddać je wiarygodnej i rzetelnej ocenie. Zastępowi nie muszą idealnie odwzorowywać teorii w praktyce. Często wystarczy jedynie odpowiednie symulowanie. Pamiętać należy, że nie chodzi tutaj o nauczenie się jakiegoś praktycznego działania, a o pomoc w opanowaniu teorii. Metodą tą można uatrakcyjnić nawet wyjątkowo nudne informacje, które przekazujemy słuchaczom.

METODA RÓŻNYCH MIEJSC

Bardzo często na kursach można spotkać się z tym, że zajęcia prowadzone są cały czas w tym samym miejscu. Doświadczenie pokazuje, że poznawanie nowych informacji w jednym miejscu nie jest tak efektywne jak zróżnicowanie scenerii. Warto więc jak najczęściej zmieniać miejsce zajęć, niech to nie będzie tylko harcówka bądź pomieszczenie w hufcu. Różnorodność miejsc do nauki tworzy dodatkowe miejsce w pamięci, o które może się zahaczyć przyswajana informacja. Nie trzeba od razu jechać w Bieszczady, czasami wystarczy drobna zmiana miejsca z pomieszczenia w budynku na pobliski park bądź polanę w lesie. Szczerze do tego zachęcam.

METODA TESTÓW

Często słowo „test” wywołuje strach. Kojarzy się bowiem ze sprawdzeniem wiadomości i poddanie ich ocenie. Nie jest to jednak straszna metoda. Takie sprawdzanie w świecie nauki jest najskuteczniejszą techniką, chociaż nie wykorzystywaną najczęściej. Uczenie się na swoich błędach najlepiej służy zapamiętaniu konkretnej informacji. Najlepszy jest prosty test. Stosując tę metodę w praktyce, proszę, aby każdy z uczestników wypisał na kartce wszystko, czego się dowiedział w trakcie zajęć. Wysiłek umysłowy związany z próbą przypomnienia sobie nowo zdobytej wiedzy i wyciąganie jej z odmętów pamięci to podstawa działania testów. Informacje, które zdobędą w ten sposób kandydaci na zastępowych, utrwalają się naprawdę silnie i – co ważne – na długo zapadają w pamięci. Oczywiście osoba, która najwięcej zapamiętała, może, lecz nie musi, otrzymać nagrodę.

METODA ZUCHA

Na pewno każdy drużynowy, jeśli nawet sam nie był, to miał chociaż kontakt z zuchami, które – podobnie jak wszystkie dzieci – lubią zadawać pytania. Można swobodnie wykorzystać ten aspekt

w kształceniu zastępowych. Często zachęcam kursantów, aby pytali, jaki jest sens informacji, którą poznają. Może to być dowolne pytanie, jakie zadałby zuch, często zaczynające się od słów „dlaczego?”, „po co?” czy „jak to możliwe?”. Gdy przekazujemy innym naszą wiedzę, wydaje się nam, że robimy to w sposób jasny i klarowny. Tymczasem może się okazać, że jednak tłumaczymy coś w sposób mało czytelny, niejasny. Dodatkowe pytania sprawią, że temat zostanie lepiej zrozumiany i zapamiętany. Prędzej bowiem zapamiętujemy informacje racjonalne, prawdziwe i zgodne ze zdrową logiką. Ważne jest też, aby odpowiedzi na pytania były konkretne i nie wybiegały poza omawiany temat. Metodę tę możemy stosować na różne sposoby, jednym z nich może być praca w parach i przeprowadzenie wywiadu między uczestnikami związanego na przykład z umundurowaniem czy musztrą.

METODA TRENINGU NA SIŁOWNI

Przekazywanie ważnych informacji w trakcie długich zajęć nie pomoże zastępowym dobrze je zrozumieć i przyswoić na długo. Tak jak na siłowni nie warto ćwiczyć przez kilka godzin bez przerwy, ponieważ każdy mięsień potrzebuje odpoczynku i warto zrobić trening krótszy, bardziej intensywny, ale z przerwami, tak samo trzeba podejść do tematu kształcenia. Z pewnością lepiej opracować trudny temat w kilku częściach niż na jednych zajęciach.

METODA MISTRZÓW

W trakcie kursu ważne jest, aby każde prowadzone zajęcia były tworzone zgodnie z najlepszą wiedzą i starannością harcerskiego „nauczyciela”. Niestety bardzo często instruktorzy wykorzystują bezrefleksyjnie konspekty pozyskane od znajomych, którzy polecili je jako cenny materiał dydaktyczny. To według mnie duży błąd. Uważam, że lepiej stworzyć swoje „mistrzowskie dzieło”, które będzie jedynym w swoim rodzaju opracowaniem materiału. Choć istnieją banki pomysłów zawie-

rające gotowe rozwiązania i oczywiście warto do nich zaglądać, poszukując inspiracji, to nie należy tylko i wyłącznie posiłkować się pracą innych. Lepiej wykorzystać własne doświadczenie i własną wiedzę. To daje wielką satysfakcję. Bo przecież my najlepiej znamy swoich zastępowych i wiemy, jakie formy pracy najbardziej im odpowiadają. Ja przy tworzeniu zajęć wykorzystuję często metody graficzne: mapy myśli, strzałki czy rysunki. Nie liczy się poziom artystyczny – ważne, że pomagają mi one stworzyć moje mistrzowskie zajęcia.

METODA UCZNIĄ, KTÓRY PRZERÓŚŁ MISTRZA

W pracy z kandydatami na zastępowych często stosowaną formą pracy jest zamiana ról. Polega ona na tym, że daje się kursantowi możliwość przeprowadzenia zajęć dla grupy. Metoda ta jest ściśle powiązana z metodą testów, ponieważ jeśli coś się nie uda, prowadzący będzie mógł uczyć się na swoich błędach. Bardzo ważnym elementem tej metody jest omówienie z osobą prowadzącą całych zajęć, tak aby czuła ona wsparcie drużynowego. Dzięki temu przyszły zastępowy będzie wiedział, na co zwracać uwagę w swojej przyszłej służbie. Metoda ta podniesie pewność siebie prowadzącego, przełamie pewne bariery, a co najważniejsze – rozwinię nie tylko kursanta, a bardzo często również prowadzącego zajęcia; obaj uczą się przez wzajemność oddziaływań.

Mam nadzieję, że omówione wyżej metody pomogą w znużonym i trudnym procesie kształtowania zastępowych. Pamiętajmy, że każdy z zastępowych jest skarbem w drużynie, bo to właśnie dzięki zastępom tworzy się dobrze pracująca drużyna. Cytując Roberta Baden-Powella: *Najlepsze wyniki osiągną te drużyny, gdzie zaufano zastępowym. Tu leży tajemnica powodzenia wychowania skautowego.*

DRUŻYNA Z MIEDZĄ POŚRODKU

CZYLI GARŚĆ PRZEMYSŁEŃ WIEJSKIEGO DRUŻYNOWEGO

No i stało się. Zostałem po latach drużynowym. Stało się to, co prawda, już kilka lat temu, ale... nie mija. Oczywiście miałem wątpliwości, czy po tylu latach jeszcze sobie poradzę, ale przecież zielony mundur sam w sobie jest wyzwaniem, więc czemu nie podejmować kolejnych wyzwań?

JACY JESTEŚMY?

Moja drużyna... Dziwny to twór. Najpierw była do przejęcia gromada zuchowa, której drużynowa się „wysypała”. W międzyczasie zbierała się kilkuosobowy zastęp harcerski. Po trzech miesiącach z połączenia tych dwóch części powstała

drużyna dwupoziomowa. Okres próbny i mamy 9 WDH.

Moi ludzie... Tacy jak ja i nasza drużyna. Na zbiórki zjeżdżają się z czterech wiosek. Pierwsze harcerki to już wędrowniczki, dawne zuchy – harcerze starsi, niebawem pierwsza próba przewodnikowska. Zbiórki mamy w trzech miejscach. Świetlica szkolna w pierwszej miejscowości – tam spotykają się zuchy, klub wiejski w drugiej – to miejsce zbiórek reszty. Jest jeszcze trzecie miejsce – koło drzewka. Tam odbywały się nasze pierwsze zbiórki i tam spotykamy się chociażby po to, żeby podzielić się opłatkiem... Od czasu do czasu spotykamy się całą drużyną.

Że jest nas mało? Rzeczywiście 16 osób to jak na „wielopoziomówkę” niewiele. Ale to nic, ważne, że działamy. Zresztą, przede mną młodszy, fajniejsi próbowali stworzyć tam drużynę. Udało im się znaleźć tylko jedną chętną osobę (dzisiaj moją przyboczną).

Program drużyny. Cóż, niestety tu wyraźnie widać, że jestem już stary... Ale staramy się i mozolnie podnosimy poziom naszych działań. Chociaż... robimy różne ciekawe rzeczy. Nie dalej jak wczoraj nagrywaliśmy klipy do świątecznego teledysku. Ciężka praca, ale i fajna zabawa. Teraz nasz wideoklip „się montuje” – ciekawe, jak wyjdzie?

Straty w ludziach... duże. Nie każdy wytrzyma nasz styl. Niektórzy są zawiedzeni, że nie jest to kolejna świetlica, do której mogą przyjść, pograć w coś i iść do domu. Zostają najlepsi, najwytrwalsi. Zdarza się, że po czasie nieobecności wracają – ogromna radość.

Kocham moje „Dziewiątki” takie, jakimi są. Nie zamieniłbym ich na komfort prowadzenia dużej miejskiej drużyny, nawet gdyby obiecywano mi złote góry, sponsorów, zwolnienie ze składek czy nie wiem co jeszcze.

CZY WARTO?

Takich drużynowych jak ja jest wielu. Wielu z nas prowadzi swoje jednostki, można by powiedzieć, wbrew elementarnej logice. Prowadzimy drużyny, których, wydawać by się mogło, nie opłaca się prowadzić. Czasem trudno nam zebrać wymaganą liczbę członków, trudno znaleźć w środowisku zrozumienie dla tego, co robimy, a jednak działamy i wychowujemy nasze dzieciaki. Często robimy ciekawe rzeczy, które jednak nie mogą ujrzeć światła dziennego, bo „kogo to tutaj zainteresuje...”.

Postaram się pokrótce opisać główne nasze problemy:

Brak kadry. Często na wsi działa jeden instruktor-zapaleniec, który nie będzie miał nikogo do pomocy, dopóki sam go sobie nie wychowa.

Czasem, tak jak u mnie, problemem bywa **oddalenie od innych drużyn**. Trudno nawiązać współpracę, kiedy najbliższego sąsiada mamy o kilkanaście kilometrów od nas. Zgoda – wiosną możemy wsiąść na rowery i pojechać w odwiedzinę, ale zimą tworzy się kolejny problem logistyczny.

Opływ młodzieży do miasta.

Do szkoły średniej chodzą już z reguły w mieście powiatowym. Lekcje plus dojazdy do szkoły, praktyki, nauka i obowiązki domowe sprawiają, że brakuje im czasu na zaangażowanie się w życie drużyny.

Konieczność większego zaangażowania rodziców.

Nie pracujemy na osiedlu, gdzie dzieciaki w pięć minut dobiegną na zbiórkę i potem z niej wrócą. Rodzice muszą dowiedzieć co młodsze pociechy. Nie wszyscy zdążą wrócić z pracy, niektórym po prostu się nie chce.

Dodatkowe zajęcia w szkołach.

Szkoły, by zdobyć dodatkowe fundusze, realizują rozmaite projekty. U nas z reguły są to małe szkółki, gdzie uczniów jest niewiele i nie sposób „podzielić się nimi”. A projekty szkolne mają nad nami jedną przewagę: za udział w zbiórkach uczeń nie dostanie wyższej oceny, a za projekt...

Dlatego nasze drużyny najczęściej nie są duże. Nie oznacza to, że są słabe. Funkcjonują trochę inaczej niż drużyny miejskie, ale funkcjonują, i to nieźle!

POPATRZCIE NA NAS

Czemu o tym piszę? Po pierwsze, powinniśmy zauważyć to, co dobrego, fajnego dzieje się w drużynach „na rubieżach”. Po drugie, druhowie komsomolowcy, pochyłcie się trochę nad najmniejszymi wiejskimi drużynami. Nie lekceważcie instruktorów pracujących z nimi. Pomyślcie, że zorganizowanie choćby krótkiego wyjazdu drużyny, czy to do kina, czy na spotkanie z ciekawym człowiekiem, specjalistą w jakiejś dziedzinie, nas kosztuje więcej. I logistycznie, i finansowo... Czy nie warto byłoby jakoś ich wspomóc, chociażby przez stworzenie hufcowych „banków ofert” – niedrogiego transportu, zaprzyjaźnionych ciekawych ludzi itp. Myślę, że będziemy mogli zrewanżować się fajnym miejscem biwakowym czy pomocą w zorganizowaniu dużej gry dla „miastowych”. Możemy zorganizować miejsce na obiad, zawczasu wybudować kuchnię polową, pożyczyć kociołki, zapewnić drewno na ognisko... A może warto którąś z imprez hufcowych zorganizować właśnie za miastem, żebyśmy choć raz nie musieli na nią dojeżdżać?

MAŁO NAS, MAŁO NAS...

Jeżeli którejś z drużyn trudno zebrać wymaganą liczbę członków, może warto nie roz-

wiązywać jej, a może, drodzy statutotwórcy, czas pomyśleć o innych, równoważnych drużynach, formach organizacyjnych.

Nie chciałbym tym tekstem tworzyć lub powielać stereotypów, że mamy w ZHP duże i prężne drużyny miejskie i udające harcerstwo nie-wiadomo-co na wsi. Byłoby to dla wielu bardzo krzywdzące. Zresztą, w mojej okolicy jest drużyna, której instruktorzy na każdą zbiórkę dojeżdżają 40 km pociągiem, ze stacji są odbierani przez rodziców harcerzy, dowożeni do miejsca spotkań i... jest to jedyna drużyna w dość szeroko pojmowanej okolicy, która ma mocne kontakty zagraniczne. Wyjeżdżają do Niemiec, przyjmują niemieckich skautów u siebie i bardzo fajnie im to wychodzi. Myślę, że wiele drużyn z tych, o których piszę, mogłoby zawstydzić niejedno środowisko, działające w o wiele bardziej komfortowych warunkach.

„PIĄTA METODYKA”

O ile poszczególne „komponenty” drużyny – szóstki zuchowe, zastępy harcercskie i starszoharcercskie, zastępy wędrownicze – pracują metodykami swoich poziomów, to całość, spotykając się na zbiórkach drużyny czy biwakach, musi wypracować sobie inny sposób działania,

taki, żeby każdy znalazł „coś dla siebie”. Mając jednego instruktora, nie jesteśmy w stanie zapewnić oddzielnego programu imprezy wszystkim grupom wchodzącym w skład drużyny. Niektóre przedsięwzięcia można zaadresować do mniejszych grup odbiorców, ale drużyna musi pozostać drużyną, a nie zlepkiem mniejszych podjednostek.

Tu pojawia się problem, ale i szansa na ciekawą pracę wychowawczą. Planując grę strategiczną, możemy np. z zuchów uczynić ofiary porwania przez zgraję wędrowników, które mają być uratowane przez harcerzy. Musimy jednak pamiętać, że zuchy nie mogą zostać porwane i czekać, aż je ktoś uratuje. Trzeba je czymś zająć i to staje się zadaniem „porywaczy”. Podobną sytuację mamy podczas wszelkich prac kuchennych i kwatremistrzowskich. Starsi w naturalny sposób stają się opiekunami młodszych. Jest to świetny poligon dla przyszłych instruktorów. Spotkałem się z takim wielopoziomowym obozem wędrownym. Jego uczestnikom się udało. Jak zwykle jednak diabeł tkwi w szczegółach. Nie możemy uznać, że wędrownicy wyjeżdżają na biwak tylko po to, żeby się opiekować zuchami. Przygotowanie imprezy w takim składzie wymaga głębokiego przemyślenia, co i jak należy zrobić.

Drodzy wiejscy drużynowi. Czasem wasza praca ginie pomiędzy osiągnięciami dużych drużyn, często trudniej wam „pospinać” wszystko, żeby wyglądało jak należy, trudniej... trudniej... Ale robicie coś wielkiego. Idziecie tam, gdzie innym często się nie chce i robicie swoją robotę nieraz w dużo trudniejszych warunkach niż wasi miejscy koledzy. To nic, że mniej widać waszą pracę. Dla waszych dzieciaków to wy jesteście ich drużynami i druhami. To was będą wspominać po latach jako tych, którzy pozwolili im przeżyć wspólną przygodę w mundurach. Tak trzymać!

PWD. ZBIGNIEW WLAZŁO

9 WDH W CZESZEWIE
HUFIEC POZNAŃ-REJON

PS

I jeszcze jedno: wcale nie twierdzę, że tylko my na wsi musimy się napracować, że w mieście nie trzeba się starać itp. Drużynowi drużyn miejskich również mają swoje problemy, których my nie mamy. Gdzie byśmy i z kim byśmy nie pracowali, musimy włożyć w to, co robimy, mnóstwo wysiłku i ogromny kawał serca. Pozdrawiam i życzę powodzenia!

O WYMAGANIACH NA STOPIEŃ PRZEWODNIKA

POLEMICZNIE

Nieczęsto zdarza się mi być zdumionym, gdy czytam artykuł w moim ulubionym „Czuwaj”. Tekst Adama Czetwertyńskiego „Zróbmy coś z tymi wymaganiami, czyli o stopniu przewodnika” zdumiał mnie z dwóch powodów. Przede wszystkim dlatego, że cenię Adama jako wnikliwego obserwatora życia ZHP (choć bywa, że nie zgadzam się z jego receptami), a tym razem w moim odczuciu zupełnie rozminął się z problemem. Po drugie zdumiałem się, bo tekst Adama byłby bardzo na miejscu, ale wiele lat temu. Dlaczego tak uważam? W swoim artykule Adam postawił tezę, że jedną z przyczyn bardzo dużej liczby drużynowych bez stopnia instruktorskiego są wymagania próby na stopień przewodnika. Wymagania, które bardzo utrudniają zdobycie stopnia przez przybocznego. I rzeczywiście, przez wiele lat wymagania tego stopnia były tak sformułowane, że najłatwiej było zrealizować je, pełniąc funkcję drużynowego. Moje zdziwienie bierze się z tego, że zmiany wprowadzane w wymaganiach stopnia przewodnika w ostatnich 10 latach służyły właśnie dostosowaniu stopnia do poziomu przybocznego.

Oczywiście bardzo trudno oceniać własną pracę, bo miałem okazję uczestniczyć we wprowadzaniu niektórych z tych zmian. Ale opieram się na tym,

co widzę w mojej hufcowej KSI. Próby przewodnikowskie otwierają przyboczni i nie mają większych problemów z ich przygotowaniem i realizacją. W końcu **próba oparta jest przede wszystkim na wielomiesięcznym stażu w drużynie na funkcji przybocznego**. To wyraźnie wskazuje, dla kogo przygotowana jest ta próba.

Przyjrzyjmy się kilku szczegółowym rozwiązaniom, które w swoim tekście przytacza Adam Czetwertyński:

- **Musztra.** To wymaganie nie dotyczy znajomości musztry przez przyszłego drużynowego, lecz umiejętności wykorzystania musztry i ceremoniału jako form pracy w drużynie. Wydaje się, że to ważna umiejętność, bardzo przydatna każdemu instruktorowi i dość łatwa w trakcie realizacji próby.
- **Zajęcia w lesie.** Dotychczas wymagaliśmy od zdobywających stopień realizacji różnorodnych form pracy. W przyzwoicie działającej drużynie w sposób oczywisty znaczna część tych działań jest realizowana „w terenie”. Ale mamy też w ZHP kłopot polegający na „świełlicyzacji” działań części drużyn. Dla kadry takich właśnie drużyn zaadresowane jest w sposób szczególnie to wymaganie.

- **Planowanie pracy.** Nie wiem, skąd przekonanie, że plan pracy pisze drużynowy. Opracowanie planu pracy to zadanie dla całej kadry drużyny łącznie z zastępowymi. W takiej sytuacji wystarczy, że przyboczny zdobywający stopień przewodnika będzie osobą odpowiedzialną za proces powstawania planu i finalne jego opracowanie w formie dokumentu.
- **Funkcja na obozie.** Jeszcze mi się nie zdarzyło, żebym miał nadmiar kadry na obozie. Osoby, które nie są jeszcze instruktorami, mogą być nie tylko oboźnymi. Jest mnóstwo różnych zadań na obozie, które mogą być świetnym „poligonem” dla przyszłego instruktora. Najlepszym z nich jest opieka nad samodzielnie programowo zastępami.

Nawet jeżeli jakieś wymagania mogą sprawić trudność, to przecież mamy KSI i opiekunów prób. Są oni w stanie umiejętnie wesprzeć planowanie i realizację prób nawet najbardziej nietypowych.

Warto w tym miejscu nadmienić, że od roku obracamy się dookoła danych o tym, że ponad dwie trzecie drużynowych w ZHP jest bez stopnia instruktorskiego. Apeluję do GK o przeprowadzenie pogłębionych badań wycinkowych w poszczególnych hufcach, w których problem ten jest największy i najmniejszy, w celu zdiagnozowania sytuacji i przedstawienia wniosków. Przestańmy cytować te dane bez wiedzy o tym, **skąd się wzięła taka sytuacja.** Jeżeli tego nie zrobimy, możemy błędzić w ciemnościach, przyjmując rozwiązania „obok” rzeczywistych problemów.

Patrząc na mój hufiec, statystyka drużynowych ma się następująco: hm. – 3, phm. na próbie hm. – 2, phm. – 4, pwd. na próbie phm. – 4, pwd. – 4, na próbie pwd. – 5.

Poza tym próby przewodnikowskie realizuje 13 przybocznych. Nie jesteśmy hufcem wyjątkowym, a jednak nasza statystyka drużynowych jest zupełnie inna. Działamy w dość dużym mieście, ale jednak nie wojewódzkim, z olbrzymim odpy-

wem młodych, wykształconych ludzi do większych ośrodków. Porównując naszą statystykę z tą ogólnozetapowską, tak sobie myślę, że to chyba jednak nie przepisy są tym, co nam przeszkadza w dobrym funkcjonowaniu w ZHP.

HM. RYSZARD POLASZEWSKI
Z-CA KOMENDANTA HUFCA GNIEZNO

PS: Adam napisał lekko żartobliwie (chyba) „I miejmy nadzieję, że nowa Główna Kwatera przy pomocy komend chorągwi podejmie w najbliższym czasie właściwe decyzje organizacyjne. Zobowiąże komendantów hufców do przestrzegania Statutu. To stosunkowo proste. Zawsze można komendanta hufca zawiesić, zdjąć z funkcji, ba, można rozwiązać hufiec”.

Widzę tu o wiele prostsze rozwiązanie, mniej bolesne, a przy okazji dające komendantowi chorągwi wgląd w stan kadrowy najsłabszych hufców. Wystarczy dodać zasadę, że nieinstruktorów można mianować na funkcje drużynowych wyłącznie za zgodą/wiedzą komendanta chorągwi. W przypadku takiego mianowania komendant hufca musiałby wystąpić do komendanta chorągwi z pisemnym uzasadnieniem swojej decyzji. W ten sposób można by:

- na skalę Związku zdiagnozować przyczynę tak dużej liczby drużynowych bez stopnia,
- na skalę chorągwi zdiagnozować potrzeby hufców w zakresie wsparcia pracy z kadrą.

Problemu to zapewne nie rozwiąże, ale da nam większą wiedzę, a komendy hufców zmusi do analizowania, na czym polega problem na ich podwórku.

OD AUTORA – FELIETONISTY:

Cóż, jeżeli tak zostałem zrozumiany, to znaczy, że felieton nie był dobrze napisany. Chyba chciałem poruszyć zbyt wiele wątków. Ale, Rysiu, coś naprawdę musimy w Związku zrobić, aby drużynowymi zostali instruktorzy ZHP. (ACz)

DUŻY, WIEKSZY, NAJWIĘKSZY

Hufce liczące powyżej 700 członków ZHP stanowią 21% stanu liczebnego naszej organizacji, ale jest ich zaledwie 22 w całej Polsce. Kadra instruktorska dużych hufców to ponad 18% kadry całego Związku. W niektórych chorągwiach jest tylko jeden, dwa hufce, które można zaliczyć do tej grupy, więc brakuje im skali porównawczej a także możliwości wymiany doświadczeń. Właśnie dlatego 2–4.03.2018 r. Hufiec ZHP Kraków-Podgórze postanowił zorganizować **Konferencję Hufców plus size**.

Konferencja miała na celu nie tylko dyskuszę na temat najbardziej istotnych problemów dużych hufców, ale także poznanie się instruktorów pracujących w podobnych warunkach w różnych częściach Polski. Między innymi okazją do tego była sobotnia gra dzienna bazująca na formule geocachingu. Uczestnicy poszukiwali ukrytych w najciekawszych miejscach Krakowa skrytek, znajdowali tam kartki z opisanymi problemami i mieli szansę o problemach tych porozmawiać. Na szczęście mróz, który dokładnie skuł Kraków poprzedniej nocy, w słoneczny dzień nie był taki srogi, więc rozmowy w patrolach (znaleźli się tam instruktorzy z różnych środowisk) były możliwe.

Po południu na terenie pięknego nowego kampusu uniwersyteckiego odbyły

się cztery panele dyskusyjne, podczas których instruktorzy dyskutowali ze sobą w grupach tematycznych. Okazało się, że działając na różnych poziomach w dużych hufcach, bardzo chętnie dzielimy się swoimi doświadczeniami i wypracowanymi w środowiskach rozwiązaniami. Dzięki temu panele stały się źródłem inspiracji dla wszystkich uczestników.

Najliczniej zgromadzeni na konferencji komendanci szczepli dyskutowali o roli szczepli w dużym hufcu oraz o motywacji drużynowych. Okazało się, że jednym z najważniejszych dla szczeplowych problemem był... brak organizowanych w ramach naszej organizacji szkoleń dla pionu kwatermistrzowskiego. Ważną kwestią dla uczestników tego panelu było motywowanie kadry szczepli. Dyskutanci ustalili, że nie ma jednego idealnego modelu motywowania. Każdy szczeplowy musi odnaleźć dla siebie idealne narzędzia. Duży hufiec okazuje się być tu ułatwieniem dla szczeplowych, bo zapewnia możliwość wymiany doświadczeń i inspiracji pomiędzy szczeplami.

Podczas panelu „Cykl życia namiestnictwa, jak sprawić, aby namiestnictwo stale motywowało?” omówiono zagadnienia związane z pracą namiestnictwa w hufcu. Dzięki panelowi namiestnicy mogli nieschematycznie spojrzeć na

wspieranie drużynowych w swoich hufcach. Zauważono, że ogromnym problemem dla namiestników jest brak w naszej organizacji jakichkolwiek regulacji dotyczących funkcjonowania tego zespołu instruktorskiego. W czasie panelu uczestnicy stworzyli własną definicję namiestnictwa, w ramach której zaznaczyli, że najważniejszym zadaniem namiestnictwa jest wspieranie kadry drużyn w działaniu. Namiestnictwo powinno być więc polem do współpracy i wymiany myśli oraz wzajemnego oddziaływania dla kadry jednostek danej metodyki. Drużynowy powinien móc dokształcać się i równocześnie dzielić się swoją wiedzą z innymi.

Osoby zebrane na panelu „Praca z kadrą” za największe wyzwanie w ramach swoich zadań uznały budowanie wspólnoty hufca. W trakcie dyskusji uznano, że w przypadku dobrze działających szczepli zadanie to jest niezwykle trudne i nie zawsze możliwe, ponieważ to właśnie szczeple są miejscem, gdzie instruktorzy odnajdują swoją wspólnotę. Rozmawiano także o współzawodnictwie drużyn i przyznawaniu im mian. Pozwala to nie tylko motywować drużyny i drużynowych, ale i kontrolować metodyczną pracę każdej jednostki. Miana powodują też rozwój drużyn ze względu na podnoszenie wymagań z każdym kolejnym rokiem.

Komendanci hufców podczas swojego panelu nie tylko mieli okazję wymienić się ciekawymi pomysłami i sprawdzonymi rozwiązaniami, ale także zastanawiali się nad zaletami dużych hufców. Do najważniejszych zaliczyli: samodzielne zapewnienie działania we wszystkich niezbędnych obsza-

rach pracy hufca, zapewnienie wielowymiarowego wsparcia drużynowym, kształcenie na wysokim poziomie oraz stabilność finansową. Zdecydowana większość uczestników panelu działa w hufcach, w których funkcjonują szczeple i namiestnictwa, co również ułatwia koordynację pracy drużyn.

Podsumowanie paneli w sobotni wieczór było zarazem spotkaniem z hm. Joanną Skupińską – członkinią Głównej Kwatery ds. pracy z kadrą. Zebrani tam instruktorzy mieli możliwość kontynuować dyskusję o problemach dużych hufców oraz o korzyściach, jakie dają one chorągwiom i całej organizacji.

Oprócz dyskusji i wymiany doświadczeń uczestnicy konferencji mieli również okazję obejrzeć spektakl teatralny „Oberża pod złamanym groszem”, uczestniczyli w nocnym zwiedzaniu Krakowa (z alchemią w tle) oraz wysłuchali interesującej prezentacji na temat marketingu, który również ważny jest w takiej organizacji jak ZHP.

Konferencja okazała się być odpowiedzią na potrzeby kadry dużych hufców. Planowana jest kontynuacja tej inicjatywy, choć być może organizatorem chciałby zostać inny hufiec?

HM. DOROTA ŁESYK
HM. MICHAŁ ŁESYK
HUFIEC KRAKÓW-PODGÓRZE



Hufiec ZHP Kraków-Podgórze
Konferencja
Hufców plus
size

O KONFERENCJI „DUŻE HUFCE” INSTRUKTORSKA REFLEKSJA

Wmroźny weekend 2-4 marca, kiedy odchodząca już zima ponownie skuła lodem całą Polskę, biorę w królewskim mieście Krakowie wraz z naszym hufcowym skarbnikiem phm. Marcinem Józwiakiem udział w konferencji na temat „dużych hufców”. W tym samym czasie nasze zuchy i harcerze uczestniczą w 59. już Rajdzie Olszynka Grochowska. Na rajd zgłosiło się około 500 uczestników. Ogromny, jak na tę porę roku mróz zmniejszył liczbę rajdowiczów, ale ta liczba – pół tysiąca – jest do zapamiętania. Choć były czasy, gdy na ośmiu trasach rajdu wędrowało nas dwa tysiące. Tak, byliśmy trzydzieści lat temu dużym hufcem, dziesięciotysięcznym. Dlatego dziś, pisząc swe pokonferencyjne refleksje, owe „duże hufce” biorę w cudzysłów, bo jakie one tam duże, jeżeli do dużych zalicza się hufiec 700-osobowy. Tych ponad 700-osobowych, jak podali nam mili druhowie organizatorzy z Hufca Kraków-Podgórze, jest w Polsce dwadzieścia dwa.

O czym to świadczy? I do jakich wniosków doszli uczestnicy konferencji?

Moim zdaniem (a może naszym) w ZHP są statystycznie tylko 22 hufce, które mogą normalnie funkcjonować, to znaczy wypełniać wszystkie swoje zadania. (Statystycznie, bo w rzeczywistości istnieją oczywiście mniejsze hufce, które dobrze pracują, a wśród tych dużych 22 trafi się też pewnie hufiec słabiusieńki).

Są to jednostki, w których działać może kilka szczepli, które mogą co roku organizować normalne kształcenie drużynowych, w których są namiestnictwa liczące więcej niż pięć gromad albo drużyn. Są to hufce, gdzie **jest wystarczająca liczba kadry, aby mogły w nim działać zespoły, pomagające drużynowym prowadzić drużyny i gromady**. Myślę nie tylko o namiestnictwach, ale też o zespole programowym, zagranicznym, wychowania duchowego, historycznym, pozyskiwania środków, promocji i informacji itd. Średnie i małe hufce (istnieją przecież 100-osobowe!) z ogromnym trudem organizują swą pracę. Mogą działać jak szczepl, ale niewiele więcej.

Choć z tą wystarczającą liczbą kadry chyba przesadziliśmy. Nigdzie nie jest kadry za dużo, Wystarczyło posłuchać, ile funkcji równocześnie pełni obecni w Krakowie instruktorzy. Każdy ma ich kilka. O czymś to świadczy.

Co interesującego można powiedzieć o hufcach reprezentowanych w Krakowie? (To między innymi Kraków-Podgórze, Nowa Huta, Białystok, Gdańsk-Śródmieście, Łódź-Polesie, Pabianice, no i my Warszawa-Praga-Południe). Aktualnie tę magiczną liczbę 700 czasem osiąga hufiec, gdy stopniowo przyłącza się do niego harcerstwo z okolicznych gmin czy powiatów. Tak wzrastał Hufiec Białystok, który był od lat silnym środowiskiem i harcerstwo, które pozostało w rozpadających się hufcach w najbliższej okolicy Białegostoku, tylko na tym zyskuje. Ale tak sobie myślę, że gdyby ktoś połączył południową Pragę z Pragę-Północ, to byłoby nas dwa tysiące. A gdyby jeszcze dołączyć kolejne hufce? Mielibyśmy nawet cztery tysiące członków. Żartuję. To nam nie grozi. U nas jest odwrotnie. Nasz hufiec (coś około 1100 członków) nie jest typowy. Nie tak dawno odłączyła się od nas grupa środowisk, które utworzyły samodzielny Hufiec Warszawa-Wawer. Ciągłe powtarzam, że trzeba ich czasem do nas doliczać, że w niedawnych granicach jest nas aktualnie około 1,5 tysiąca. Ale jest, jak jest. Pamiętajmy, że nie wszystkie hufce powiększają się dzięki zaborom kolejnych gmin. Niektóre rozwijają

się normalnie, powiększając liczbę środowisk na dotychczasowym terenie. A czasami dzieje się i jedno, i drugie.

Kilka ciekawych wniosków po tym spotkaniu. Okazało się, że **duże hufce są bardzo różne**. Może z wyjątkiem silnych komisji stopni instruktorskich i zespołów kształcenia. Te są wszędzie. Ale popatrzcie – jeden hufiec ma cztery stałe bazy letnie i dobrze sobie z nimi radzi, drugi swoją jedyną ostatnio sprzedał. Jednemu bardzo przeszkadzają w normalnej pracy seniorzy, marudzą, mają jakieś dziwaczne pomysły, w drugim przejęli oni programowo i organizacyjnie trudny obszar działalności hufca, odciążając „młodych”. Jednemu grozi podział, bo jest tak duży, że chorągiew chciałaby widzieć na jego miejscu dwa. A drugi połyka kolejne okoliczne środowiska. Nie, nie ma podobnych hufców. I ta sytuacja nie dziwi. Wpływa na nią i nasza przeszłość, i decyzje władz, często spoza hufca. Za to jeszcze jedno coś łączy duże hufce. Instruktorzy tych środowisk czują siłę. Uważają, że duże hufce zawsze dadzą sobie radę. Często nie jest im potrzebna chorągiew. Czują się samodzielni i niezależni.

Po tej konferencji (i o tym w Krakowie nie mówiliśmy) zadają sobie pytanie. Dlaczego przez cztery lata – od poprzedniego Zjazdu ZHP – nie udało nam się zmienić struktur organizacji, wszak zobowiązał nas do tego ów zjazd. Nic nie zrobiono i wydaje się, że **duża część naszych hufców jest za mała, aby prawidłowo pracować na co dzień**.

Najciekawszą, moim zdaniem, częścią konferencji nie były warsztaty w zamkniętych pomieszczeniach. Instruktorzy z Podgórza zaproponowali nam rozmowę w trakcie gry po Krakowie. Rozumiecie – tu Brama Floriańska, a my zajmujemy się zbuntowaną drużyną wędrowniczą. Tam dziedziniec Collegium Maius, a my nie zachwycamy się renesansowym budynkiem, lecz szaleńczo szukamy tajemniczego pudełeczka, w którym jest ukryta kartka, na której opisano kłopoty hufca ze stałą bazą obozową. Jednak harcerstwo ma coś z szaleństwa, jeżeli piękno i historia miasta odeszły na dalszy plan.

Ot, wcale nie taki tylko literacki przykład: *Pewien druh jest komendantem szczerpu od zawsze, tak przynajmniej mówią jego drużynowi. Niektórzy nazywają go „tatą szczerpu” i cieszą się, że taki doświadczony instruktor im przewodzi. Inni jednak coraz częściej sugerują, że najwyższy czas na zmianę, bo pod przewodnictwem obecnego komendanta nic się nie zmienia (to samo miejsce obozowe, taki sam sposób pracy, takie same im-*

prezy śródroczone) i nie powstała żadna nowa drużyna. Większość drużynowych chciałaby zmiany, jednak nie wiedzą, jak ją przeprowadzić. Co należałoby doradzić drużynowym? I staraliśmy się tym drużynowym doradzić.

Zdaniem organizatorów najburzliwsze dyskusje toczyliśmy (bo przecież w kilku patrolach) o programie w dużym hufcu. Ponoć według uczestników konferencji istnieją duże hufce, gdzie środowiska nie chcą brać udziału we wspólnych imprezach. Jeżdżą sobie na rajdy po całej Polsce, a w hufcu ich nie widać. Niezbyt odkrywczy był wniosek, że w przypadku problemów z frekwencją na imprezach hufcowych należy dążyć do zmniejszenia ich liczby i równocześnie podnoszenia jakości najważniejszych wydarzeń. W naszej „Olszynie”, o czym napisałem, bierze udział połowa hufca. A na jednej z imprez wiosennych frekwencja bywa słabutka. To się łatwo mówi – podnieść jakość wydarzenia. Przecież nikt, w żadnym hufcu, nie chce zorganizować słabej imprezy! Dyskutowaliśmy. Była taka potrzeba.

Czy warto uczestniczyć w takich konferencjach? Zdecydowanie tak. Poznajemy innych instruktorów, prowadzimy długie rozmowy i widzimy, że my z naszymi problemami jesteśmy częścią wielkiej harcerskiej rodziny. Bardzo fajnej rodziny.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-POŁUDNIE

Hufiec ZHP Kraków-Podgórze
Konferencja
Hufców plus
size

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE HARCERSKICH SENIORÓW

DMB 2018 W HUFCU BESKIDZKIM

Harcerką jestem właściwie od zawsze... i od zawsze obracam się w świecie nie tylko harcerskich rówieśników, ale także instruktorów w różnym wieku. Jakiś czas temu – ku mojemu wielkiemu zdziwieniu – moja mama oświadczyła, że wstępuje do kręgu seniora. No kto jak kto, ale nie mama – instruktorka z krwi i kości, działająca pręźnie nie tylko w hufcu, lecz także w chorągwi i dalej. I nagle oświadcza, że będzie seniorką...

I tak oto zaczęłam się przyglądać pracy seniorów z **Harcerskiego Kręgu Seniorów „Orla Brać”** w naszym hufcu z coraz większym podziwem. Krąg skupia około 30 osób, większość w bardzo już sędziwym wieku, więc wydawałoby się, że dla wielu z nich samodzielne dotarcie do hufca to już wyczyn pod siły, ale nic bardziej mylnego. 3 lata temu tuż po Dniu Myśli Braterskiej nasi seniorzy postanowili udowodnić, że potrafią

działać nie gorzej niż niejeden młody harcerz. Przystąpili do programu WAGGGS „Connect” na World Thinking Day 2016. Sukcesem było każde realizowane zadanie, ponieważ „Orla Brać” zacieśniała przyjacielskie więzi na szeroką skalę. Realizowali różne przedsięwzięcia z Klubem Seniorów Lotnictwa z miejscowego Aeroklubu, seniorami z Beskidzkiej Izby Lekarskiej, wspierali poprzez różne opracowania historyczne Fundację im. Zofii Kossak, opracowywali materiały historyczne dla drużynowych. Na prośbę środowiska z Zaolzia odnaleźli na nieczynnym już cmentarzu ewangelickim mogiłę drużynowego Tadeusza Niemczyka ze Stonawy w Czechach i doprowadzili do spotkania rodziny rozdzielonej po wojnie granicą.

Idąc za ciosem, rok później z marszu wkroczyli w program „Grow” i nawiązali współpracę z naszą policjantką hm. Asią Buzderewicz, by rozpropagować w środowisku Akcję Przeciw Przemocy, zwłaszcza wobec osób starszych. Nauczyli się, jak się bronić, jak postępować w przypadku zagrożenia i zaopatrzyli swoje lodówki w „Karty Życia”. Jakby tego było mało, rozpoczęli kręgiem Kampanię Bohater. Ponieważ bardzo chcieli dzielić się swoją wiedzą i osiągnięciami, nawiązali współpracę z zespołem medialnym hufca – założyli swoją stronę internetową dzięki pomocy hm. Marty Radwań-



skiej – naszej hufcowej tegorocznej „Niezwyčajnej”. Rozpropagowali wśród harcerzy w całej Polsce spotkania przy pomniku-mogile Ivančena – miejscu, które jest symbolem oporu czeskich skautów w czasie II wojny światowej, patriotyzmu, odwagi i przyjaźni.

Ostatni rok to realizacja WAGGGS-owskiego programu „Impact”. To kolejny rok sukcesów. Niestety nie dla wszystkich. Życie postawiło najtrudniejsze z wyzwań przed seniorami – musieli odprowadzić dwóch wspaniałych druhów na wieczną wartę. Mimo to nie zwolnili tempa, bo tego życzyliby sobie ci, którzy odeszli. Zakończyli Kampanię Bohater sukcesem. Podczas hufcowej Misji Niepodległość nadano kręgowi imię phm. Mariana Kasperkiewicza. Nie zabrakło harcerskich ognisk spędzanych razem z 88 DW „Wierchy” w ogrodzie DPS „Józefów” i z druhami z Hufca Harcerk ZHR na Podbeskidziu, który przyjmował imię Zofii Kossak w obecności jej wnuczki Anny Fenby-Taylor.

Widząc wpływ seniorskiego harcerskiego działania nie tylko na mnie, lecz także na cały hufiec, razem z 38 MGBGZ „Zwierzaki” oraz 29 DH „Włóczykije” postanowiłam zorganizować dla naszych seniorów i ich przyjaciół Międzynarodowe Spotkanie Harcerskich Seniorów, świętując tym samym DMB 2018, czyli wielki finał „Connect – Grove – Impact”. Spotkanie odbyło się pod patronatem komendanta Hufca Beskidzkiego hm. Zdzisława Koneckiego. W ramach niespodzianki zaprosiliśmy wszystkich, którzy razem z „Orlą Bracią” realizowali zadania programu w taki sposób, że rzeka Olza stała się symbolem braterstwa harcerzy i skautów. Na Dniu Myśli Braterskiej poza ciężko chorymi nie zabrakło nikogo (ponad 70 seniorów). Wszyscy gratulowali seniorom sukcesu, życzyli dalszego zaraźliwego zapału i wiary.

Słowa przewodniczącej subregionu Europy Środkowej ISGF hm. Teresy Tarkowskiej-Dudek, komendantki chorągwi hm. Anny Peterko czy komendanta Centrum skautowego Vanaivan w Kopřivnicy oraz wicekomendanta czeskiego Junaka z kraju morawsko-śląskiego, a prywatnie naszego wieloletniego przyjaciela Kryštofa „Kolumbasa” Hyvnara, wygłoszone po polsku wszyscy zapamiętamy bardzo długo a papierowe okolicznościowe kartki na DMB przygotowane przez zuchy i harcerzy – wypisane po polsku i po czesku – będą cenną pamiątką i przypomnieniem ginącej już w wielu środowiskach tradycji.

Dla sponsorów imprezy (Mokate S.A., Spółdzielni „Bystrzanka”, Piekarnictwa Piecuch oraz w szczególności dla rodziców jednego z naszych zuchów, którzy otrzymali w tym szczególnym dniu Odznakę Przyjaciół Harcerstwa z rąk komendantki chorągwi i komendanta hufca) nasze spotkanie było koronnym dowodem na to, że warto beskidzkich harcerzy wspierać.

PHM. DAGMARA
KOWALICZEK-BARABASZ



NIE MA MOWY O PRZESADZIE!

1 października 2017 r. weszła w życie ustawa z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym. Prawdopodobnie większość Czytelników słyszała o niej. Równie prawdopodobne jest to, że w kontekście sensacyjnym – doniesień medialnych, kto jest, a kogo nie ma (a według mediów powinien być) w utworzonym przez tę ustawę Rejestrze Sprawców Przystępstw na Tle Seksualnym. Natomiast pewnie nie mamy świadomości, że ustawa dotyczy także nas.

Wspomniany rejestr składa się z dwóch oddzielnych baz danych: rejestru publicznego oraz rejestru z dostępem ograniczonym. Ten pierwszy jest jawny i dostępny w internecie dla każdej zainteresowanej osoby. Drugi zaś jest dostępny dla „pracodawców i innych organizatorów w zakresie działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi”.

Jeśli chodzi o obowiązki, jakie nakłada ustawa, interesujący dla nas będzie szczególnie ten jej fragment:

Art. 21. 1. Przed nawiązaniem z osobą stosunku pracy lub przed dopuszczeniem osoby do innej działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi pracodawcy lub inni organizatorzy w zakresie takiej działalności są obowiązani do uzyskania informacji, czy dane tej osoby są zamieszczone w Rejestrze z dostępem ograniczonym.

2. Wykonanie obowiązku, o którym mowa w ust. 1, nie jest wymagane przed dopuszczeniem do działalności, o której mowa w ust. 1, rodziny małoletniego lub osoby znanej rodzicom małoletniego osobiście i wykonywanej w stosunku do własnych małoletnich dzieci lub małoletnich dzieci znajomych.

Nie będę szerzej rozwijał tutaj tego tematu – z pewnością odpowiednio przygotowują instruktorów do stosowania ustawy nasze władze. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedno: aby nie traktować tych nowych przepisów tak, jak czyni to wiele organizacji pozarządowych – jako kolejnego męczącego i niepotrzebnego obowiązku. Otóż nie, ponieważ w kwestii bezpieczeństwa dzieci nie ma mowy o przesadzie!!!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Duże hufce – na ich temat czytałem materiał pokonferencyjny w tym numerze. Duże? 700-osobowe? Za moich czasów (no nie, teraz też są moje czasy, trzeba napisać inaczej...); za czasów mojej młodości (to nieprawda, za czasów młodości było inaczej...); a więc – w drugiej połowie lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku nasz hufiec był dziesięcioletnim dzieckiem. Kilka razy już o tym wspominałem w tych felietonach. Tak, czasy były inne, ustrój państwa też.

Nie będę tu pisał o roli PZPR we wzmacnianiu naszej organizacji a także o znanym fakcie, iż w tamtych czasach – my, kadra – mieliśmy więcej czasu, który mogliśmy poświęcić harcerstwu. Napiszę więc tym razem kilka zdań o programie naszego hufca. Z zastrzeżeniem – o naszym programie. Nie wszyscy tak pracowali. Może byliśmy typowi, a może specyficzni – nie wiem. Starsi druhowie mogliby zabrać tu głos.

Po pierwsze: CYKLE PROGRAMOWE

Hufiec, całe dziesięć tysięcy zuchów, harcerzy i harcerzy starszych, miał obowiązek (i raczej się nie buntował przeciw takiej sytuacji) realizować zadania kolejnych cykli. W ciągu roku mieliśmy ich trzy. Ot, rok 1975/76: „Drużyna zmiana”, „Karnawał przyjaźni” i „Ruszał w drogę”. W kolejnym roku: „Syrena 32”, „XX



DUŻY HUFIEC – JAK TO DZIAŁAŁO

lat i my” oraz „Azymut 77”. Namiestnictwa rozpisowały dość szczegółowo propozycje programowe, w masowej organizacji dla słabszych środowisk były to podpowiedzi, czym można zająć się na zbiórkach. A silniejsze? Bywało różnie. Jeżeli nieco bardziej szczegółowo zaczniemy analizować, co się kryje pod poszczególnymi hasłami, okaże się, że proponowano nam sporo zadań związanych z kulturą, turystyką a także wprost – z rozwojem organizacji w szkołach. Często cykle powiązane były z ważnymi dla PRL-u lub harcerstwa rocznicami (owo XX lat to dwudziestolecie hufca, Syrena 32. to rocznica wyzwolenia Warszawy). Powtórzę – cykle słabym pomagały, mocnym za bardzo nie przeszkadzały.

Po drugie: IMPREZY HUFCA

Tak, braliśmy w nich udział z większym lub mniejszym zapalem. Ale nasz coroczny festiwal kulturalny to była nie tylko możliwość zaprezentowania się na forum hufca, ale także zawalczenia w swojej grupie metodycznej o pierwsze miejsce. Jaka to była radość, gdy my,

Szczep 3 WDH im. x Józefa Poniatowskiego, jesienią roku 1976 pokonaliśmy Szczep „Błękitnych” 147 WDH, prowadzony przez słynną hm. Danusie Rosner i Szczep 115 WDH, prowadzony przez świetnego twórcę teatrów amatorskich hm. Ryszarda Jakubisiaka. Ważna też była dla hufca organizacja dorocznego rajdu Olszynka Grochowska. Z Olszynką – miejscem bitwy z Rosjanami w czasie powstania listopadowego wiąże się opowieść grupy „cywilnych” osób, które nie tak dawno temu wspominały, jak to w okresie PRL-u musiały tajnie składać kwiaty na grobie-pomniku powstańców. Bo, jak twierdzili, ówczesne władze nie pozwalały na organizowanie uroczystości w rocznicę bitwy. A my, ZHP, prowadziliśmy 1000-2200 harcerzy trasami rajdu, w czasie którego pomagało nam wojsko. I razem z nami kwiaty składali przedstawiciele tychże władz. Takie były w rzeczywistości czasy.

Po trzecie: WIELKIE IMPREZY

Takie na wiosnę były dwie. Udział hufca w pochodzie 1-majowym. Bez zuchów,

których tylko wybrana grupa w pięknych pelerynkach mogła z werblami przemaszerować w pochodzie. Spotykaliśmy się wszyscy i było to (tak, tak) autentycznie radosne święto. No i wielką drugą imprezą były złoty hufca. Tam już byliśmy razem z zuchami. To było ważne – pokazać się dzielnic, pokazać miastu, jak jest nas dużo. Czasem spotykaliśmy się na którymś z dzielnicowych stadionów, czasem na błoniach koło ówczesnego Stadionu Dziesięciolecia. Razem, znów razem... Złot był imprezą – dziś byśmy powiedzieli – promocyjną. Bardzo nam potrzebną. Bo jak nas widzą...

Po czwarte: PRAWDZIWIE HARCERSKA AKCJA LETNIA

O akcji letniej innym razem.

Wielki hufiec programowo pracował sprawnie i inaczej niż dziś. O innych aspektach jego działalności w którymś z następnych felietonów.

HM. ADAM CZETYRTYŃSKI

GŁOSOWANIE PO HARCERSKU

Czytelnicy „Czuwaj” to w zdecydowanej większości osoby pełnoletnie. A jako instruktorzy i świadomi obywatele z pewnością wiele razy uczestniczyli w rozmaitych wyborach: od samorządowych, przez parlamentarne, po prezydenckie. W każdym wyborach w Polsce wyborca głosuje, stawiając znak „x” w kratce z lewej strony obok nazwiska (lub nazwisk) kandydata, na którego głosuje. To oczywiste. Ale jak postawienie lub nie tego znaku „x” wpływa na ważność głosu? Spójrzmy, jak to jest w...

...ustawie o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta:

Art. 16. (...) 2. Jeżeli znak „x” postawiono w kratce z lewej strony obok nazwisk dwóch lub więcej kandydatów albo nie postawiono tego znaku obok nazwiska żadnego kandydata, głos uznaje się za nieważny.

...ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw:

Art. 117. (...) Za nieważny uznaje się głos, jeżeli na karcie do głosowania postawiono znak „x” w kratce z lewej strony obok nazwisk więcej kandydatów niż radnych jest wybieranych lub nie postawiono znaku „x” w kratce z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata.

...ordynacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 160. (...) 2. Za nieważny uznaje się głos, jeżeli na karcie do głosowania postawiono znak „x” w kratce z lewej strony obok nazwisk dwóch lub większej liczby kandydatów z różnych list okręgowych albo nie postawiono tego znaku w kratce z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata z którejkolwiek z list (...).

...o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

Art. 62. 1. Komisja za nieważne uznaje głosy: (...) 2) oddane na kartach do głosowania, na których

wyborca umieścił znak „x” przy więcej niż jednym nazwisku kandydata; 3) oddane na kartach do głosowania, na których wyborca nie umieścił znaku „x” przy żadnym z nazwisk kandydatów.

Co łączy wszystkie powyższe regulacje? Otóż głosujemy na co najmniej jedną osobę, przy czym za głos nieważny jest uznawany ten, w którym zagłosujemy na więcej osób, niż nam wolno (to oczywiste), ale też **gdy nie zagłosujemy na nikogo**.

A jak jest w ZHP? Na marcowym zebraniu Rada Naczelna przyjęła Ordynację wyborczą ZHP, w której czytamy (dla jasności ten sposób głosowania to nie jest nowość, mamy go w ZHP od wielu, wielu lat):

44. Głosowanie polega na postawieniu na karcie do głosowania znaku „x” w kratce z lewej strony obok nazwiska kandydata, na którego się głosuje, w liczbie nie większej niż liczba mandatów w danej władzy. Niepostawienie znaku „x” w kratce przy nazwisku kandydata **uważa się za głos przeciwko**. Postawienie znaku „x” przy większej liczbie nazwisk niż liczba mandatów lub postawienie innego znaku uważa się za głos nieważny.

Widzicie różnicę? Jeśli mamy np. trzech kandydatów na funkcję na przykład komendanta hufca, chorągwi, naczelnika ZHP, przewodniczącego ZHP i nie zagłosujemy na żadnego, to tak, jakbyśmy głosowali przeciwko każdemu z nich, ale – to najważniejsze – nasz głos jest ważny. Inaczej, niż w jakichkolwiek wyborach do polskich władz – gdzie taki głos (gdy nie wybraliśmy nikogo) byłby po prostu nieważny.

Ciekawe, dlaczego sobie wprowadziliśmy to głosowanie przeciwko?

HM. GRZEGORZ CALEK



SZUKAMY RODZICÓW SOS

Zostań zastępczym rodzicem SOS w Wiosce Dziecięcej. Tutaj opuszczone i osieroczone dzieci znajdują swój nowy dom i rodzinę. Pomóż zastąpić niezastąpionych.

Dowiedz się więcej na www.rodzicesos.org lub zadzwoń 22 460 92 51

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl



REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Cątek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:
Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

przypinka.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
reklama@czuwaj.pl

ZALETY NASZYCH SPRAWNOŚCI

dobrej jakości
podkłady



żywe i kontrastowe
kolory nici



haftowane
w naszej pracowni



możliwość
przyprasowania
do rękawa



możliwość wykonania indywidualnego
projektu na hafty@4zywioly.pl

ZAMAWIAJ NA

www.skladnica.4zywioly.pl